

11007 61
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

96
Cena numeru pojedynczego 50 gr.

ROK VI (XI)

NR. 21

PRACOWNIK 15 LISTOPADA SAMORZĄDOWY 1929

DWUTYGODNIK • PRACOWNIKÓW • SAMORZĄDU
MIEJSKIEGO W POWIATOWEGO W I WIEJSKIEGO

WYDAJE • RADA • NACZELNA • ZWIĄZKÓW • PRACOWNIKÓW
SAMORZĄDOWYCH — POD REDAKCJĄ • CZ. ROKICKIEGO

DO WSZYSTKICH SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW

Administracja *Pracownika Samorządowego* usilnie prosi wszystkie Samorządy, wszystkich Kolegów i pozostałych Czytelników, aby, korzystając z naszych ogłoszeń, koniecznie powoływali się przy zakupach i zgłoszeniach o kupno na *Pracownika Samorządowego*.

D R U K A R N I A

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI G. M. R. P.

WARSZAWA, PL. KRASIŃSKICH № 6.

TELEFON № 44-04.

WYKONYWA SZYBKO I DOKŁADNIE PO CENACH
UMIARKOWANYCH WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
OD NAJPOWAŻNIEJSZYCH DO NAJDROBNIJSZYCH.

KOSZTORYSY I OFERTY KALKU-
LACYJNE DOSTARCZAMY NA
KAŻDE ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

MAGISTRAT KRÓL. WOLN. MIASTA
w BIAŁEJ w województwie krakowskim
rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę
BUDOWNICZEGO MIEJSKIEGO

Kandydat winien wykazać się:

1. obywatelstwem polskiem,
2. ukończonemi, wyższemi studjami technicznemi z przepisami egzaminami,
3. conajmniej dwuletnią praktyką w urzędach autonomicznych,

4. nieprzekroczonym 40 rokiem życia, dowodem fizycznego uzdolnienia do pełnienia służby budowniczego miejskiego.

Do posady tej przywiązane są pobory kategorii VII urzędników państwowych plus 15% dodatku komunalnego i 40% dodatku kresowego na czas pobierania tego dodatku w Białej.

Posada będzie obsadzona na razie prowizorycznie, po roku służby może nastąpić stabilizacja.

Podania należydzie udokumentowane wraz z krótkim curriculum vitae należy wnosić do Magistratu król. woln. miasta Białej do 15 grudnia 1929 r.

Magistrat król. wol. miasta Białej
Burmistrz (—) Dr. Zygmunt Döllinger

5—8 groszy

NA GODZINĘ

kosztuje oświetlenie ulic i placów za pomocą najpraktyczniejszych, silnoświeatnych

LAMP

NAFTOWO-ŻAROWYCH

oryg. angielsk. syst. Kitsona i Polmet
100 — 200 — 300 — 600 i 1000 świec.

Dziecinnie łatwa obsługa. Czas świecenia 14 — 30 godz. Dogodne warunki.

MILJON W UŻYCIU.

POLMET S. A.

FABRYCZNY SKŁAD SPRZEDAŻY:

BIURO  WARSZAWA
TECHN.-HANDL. Senatorska 38, tel. 13-41.

FABRYKA: LWÓW, NOWEJ RZEŻNI 25.



WYDZIAŁ POWIATOWY w RADZYMINIE
ogłasza

KONKURS

na stanowisko INSPEKTORA SAMORZĄDU
GMINNEGO pow. Radzyńskiego.

Posada do objęcia od 1 grudnia b. r.

Reflektanci winni posiadać conajmniej średnie wykształcenie oraz trzy lata praktyki samorządowej.

Pierwszeństwo mają kandydaci z dłuższem doświadczeniem oraz dokładną znajomością ustaw samorządowych, obowiązujących na ziemiach b. Królestwa Kongresowego.

Wynagrodzenie p/g VII stopnia plac urz. państw. wraz z 15% dodatkiem komunalnym oraz przyjęcie na etat po uzyskaniu przychylnej opinii Wydziału Powiatowego z pracy w okresie próbnym.

Podania własnoręcznie napisane wraz:

1. życiorysem
2. dowodem obywatelstwa polskiego,
3. świadectwami z poprzedniej pracy,
4. powołaniem się na referencję dwóch znanych i poważnych osób — przesyłać pod adresem Wydziału Powiatowego w Radzyminie w terminie do dnia 26 listopada b. r.

Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta (—) H. Graff

Sekretarz Wydziału Powiatowego
H. Szymborski

WYDZIAŁ POWIATOWY
w JANOWIE LUBELSKIM

ogłasza

KONKURS

na stanowisko
INSPEKTORA SAMORZĄDU
GMINNEGO

z uposażeniem w/g VII gr. plac plus 15%
dodatku komunalnego

Od kandydatów wymaga się:

1. Obywatelstwa polskiego.
 2. Conajmniej średniego wykształcenia i posiadania najmniej 3 letniej praktyki samorządowej.
 3. Nieprzekraczalnego wieku lat 40.
- Posada do objęcia natychmiast.

Oferty z załączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu, odpisami świadectw dotychczasowej pracy należy składać do Wydziału Powiatowego w Janowie-Lub. do dnia 1 grudnia 1929 r.

Przewodniczący Wydziału
Starosta Powiatowy
(—) Leon Zamecznik

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

PISMO, POŚWIĘCONE SPRAWOM PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU
MIEJSKIEGO, POWIATOWEGO I WIEJSKIEGO
WYCHODZI 15 I 30 KAŻDEGO MIESIĄCA

— Przez samorząd i pracę społeczną do potężnej Polski —

REDAKCJA: WARSZAWA, KREDYTOWA 16, TEL. 117-93.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, ŻORAWIA 27, TEL. 402-20
KONTO CZEKOWE w P. K. O.: 4601
Wł. konta: Zarz. Zw. Pr. Adm. Gm. Rz. P. i Wydz. Pr. Sam.

PRZEDPŁATA: NA CAŁY ROK — 10 ZŁOTYCH
NA PÓŁ ROKU — 5 ZŁ., NA KWARTAŁ — 2½ ZŁ.
OGŁOSZ.: 1 str.—200 zł., ½—100 zł., ¼ str.—60 zł.
Wolna cz. I str. okład. — 300 zł. — Samorządom 25% opustu.

TREŚĆ

Ku zespoleniu sił pracowników samorządowych — Cz. Rokicki

Opieszale traktowanie ubezpieczenia emerytalnego — A. Pacholczyk

Demagogja głównym wrogiem pracy społecznej — Br. Janowski

O pewne uzupełnienie wzorowego statutu emerytalnego — A. Dobrowolski

ODCINEK

Gromada — Józef Niećko

WSPÓŁPRACA ZWIĄZKÓW

Wprowadzanie miejscowych statutów emerytalnych

SPRAWY PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Powiększajcie grono przezornych i uzupełnionych — St. Otto

Akcja pracowników Warszawy — c. d.

SPRAWY PRACOWNIKÓW POWIATOWYCH

O dom wypoczynkowy w Zakopanem — M. Prawdzic-Layman

Z życia kół Zw. Prac. Powiat.

SPRAWY PRACOWNIKÓW GMINY WIEJSKIEJ

Pomocnicy i sekretarze — Teofil Wojdała

Księga pamiątkowa — Br. J.

Pobudujemy dom związkowy

77-letni weteran samorządowy na emeryturze — Uczestnik

Ze Związku Pracowników Administracji Gminnej

Z życia naszych oddziałów

Poradnik prawny

Kronika

Nowe książki

Nadesłane

Odpowiedzi Redakcji

Od Administracji

Zwracamy się z prośbą do wszystkich naszych Szanownych Przedpłatników i Czytelników o wpłacenie zaległej za rok 1928 i 1929 przedpłaty za *Pracownika Samorządowego*.

Opieszale w uiszczaniu przedpłaty, którą okazują niektóre oddziały, dotkliwie odbija się na naszym wydawnictwie.

Zmuszeni jesteśmy uciekać się do pożyczek, aby zapewnić Czytelnikom otrzymywanie *Pracownika Samorządowego* bez przerwy.

Dokładając wszelkich starań, aby zyskać sobie zadowolenie Sz. Czytelników — prosimy nawzajem o wypełnienie dobrowolnego obowiązku w stosunku do wydawnictwa związkowego i o niezwłoczne przekazanie zaległej przedpłaty na konto *Pracownika Samorządowego* w P. K. O. Nr. 4601.

Ku zespoleniu sił pracowników samorządowych

Dzienniki poznańskie donoszą, że dwa związki urzędników samorządu wojewódzkiego, jaki dotąd mamy tylko w Polsce Zachodniej, t. j. poznańskiego i pomorskiego — połączyły się, aby wspólnie działać dla wspólnych celów kulturalno-zawodowych. Pracownicy samorządu wojewódzkiego Polski Zachodniej przysłali do wniosku, że należy działać łącznie, że pracując zjednoczonymi siłami, za cenę tych samych wysiłków więcej zdobędą, niż działając z osobna.

Ze szczerą radością witamy to połączenie. Każdy krok, zmierzający ku skupieniu się samorządowców, napawa nas najżywszym zadowoleniem. Istotnie, tylko zjednoczonym wysiłkiem może osiągać swe cele nieliczna stosunkowo gromada pracowników samorządowych.

To połączenie dwu osobnych a jednorodnych organizacyj nie jest wypadkiem o charakterze tylko dzielnicowym — ma znaczenie ogólniejsze.

Biblioteka
UMCS
Lublin

W 870/94/101

Przed nowym związkiem staje m. in. wielkie zadanie przygotowawcze. Związek ten działalnością swą będzie stopniowo wytwarzał formy dla ogólnopolskiego związku pracowników samorządu wojewódzkiego, który powstać musi, gdy wejdzie w życie samorząd wojewódzki w pozostałych dzielnicach Polski. Nowa organizacja nie potrzebuje mieć tego nawet w programie, jako świadomie postawionego zadania — samo życie organizacyjne będzie formy owe zwołało. Byle tylko organizacja miała żywe tętno, pewien rozmach i dostatecznie szerokie widnokręgi. Nie wątpimy, że zorganizowanym urzędnikom samorządu wojewódzkiego Polski Zachodniej nie zbraknie tych warunków.

Rozumie się, że gdy się czasem utworzy ogólnopolski związek pracowników samorządu wojewódzkiego, to wejdzie on niechybnie do Rady Naczelnej Związków Pracowników Samorządowych Rzplitej Pol., jako głównego przedstawicielstwa ogółu pracowników samorządowych. Pracownicy samorządu wojewódzkiego przez zbliżenie z pokrewnymi związkami niemało zyskają, wsparłszy się na poważnej liczbie ogółu pracowników samorządowych całej Polski i na zasobie doświadczenia Rady Naczelnej, a nawzajem wniosą niewątpliwie dorobek cennych wartości, jakimi sami rozporządzają.

Sądzymy, że świeżo powstały związek nowej organizacji, nie czekając na przyszłe rozszerzenie się w związek ogólnopolski, powinienby już teraz postarać się o stałe czucie z Radą Naczelną Związków Pracowników Samorządowych.

Tymczasem przesyłamy mu gorące życzenia jak najpomyślniejszej pracy dla dobra pracowników samorządowych i dla rozwoju polskiej idei samorządowej.

Cz. Rokicki.

JÓZEF NIECKO

Gromada

Utwór odznaczony II nagrodą na konkursie literackim
Pracownika Samorządowego

I.

Ugorzów...

Zwykła wieś. Jedna z dziesiątków tysięcy wsi. Trudno tylko dociec, dlaczego Ugorzówem, a nie Moczydłowem ją zwano. Leżała bowiem w głębokiej nizinie, tuż pobok łąk, mokradeł i bajorzysk. Jesienią lub wczesną wiosną, zdawało się, że cała wieś z mokradeł wyrosła. Ugorzowskim gościńcem trudno było przejść. Warstwa błota sięgała kolan, przytem tak gęsta i lepka była, że jeno zdrowy chłop potrafił z niej nogi wydobyć. O tem zaś, aby przez Ugorzów furmanką można było się przedostać, trudno nawet marzyć. Trzeba było dobrej pary koni, aby próżny wóz zdołała wyciągnąć. Jeszcze jako tako przedostawały się przez wieś dworskie wozy. Ale nie dziwota: zaprzęgano do nich po dwie pary koni lub wołów — po to tylko, by

Opieszale traktowanie ubezpieczenia emerytalnego

15 października b. r. upłynął termin, wyznaczony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, dla uchwalenia przez związki komunalne statutów o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników samorządowych.

Po ukazaniu się okólnika Ministerstwa w tej sprawie z dn. 18 lipca 1929 r. Nr. SS. 2823, centralne organizacje pracownicze, zarówno na łamach *Pracownika Samorządowego*, jak i w specjalnym okólniku, wskazywały na sposoby przeprowadzania statutów przez uchwały związków komunalnych i wzywały pracowników wszystkich stopni samorządu do zespolenia wysiłków i współdziałania na terenie każdego powiatu.

Z naciskiem podkreślano potrzebę odbycia wspólnych zebrań pracowników miejskich, powiatowych i gminnych w celu zaznajomienia się ze szczegółami zaprojektowanego statutu i ustalenia taktyki postępowania. Wydawało się, że w tej najważniejszej dla ogółu pracowników samorządowych sprawie, wszyscy wystąpią jednomyślnie, a występując zgodnie, zdołają szybko i pomyślnie załatwić sprawę ku ogólnemu zadowoleniu, zdając przy tej okazji egzamin, czy pracownicy wszystkich stopni samorządu są naprawdę solidarni i czy ta solidarność umie się wyrazić i wtedy, gdy chodzi o załatwienie spraw zasadniczej wagi, choć może niekiedy nieco rozbieżnych.

Sądziliśmy dalej, iż ogół pracowników samorządowych użyje w pełni swych wysiłków i wpływów, ażeby tę sprawę szybko i pomyślnie załatwić, gdyż nie wątpiliśmy, że poczytywać ją będzie jako egzamin ze sprawności działania pracowników samorządowych

przewieźć na wozie ćwiartkę drzewa z lasu. Nie dziwota zaś, że po przejściu przez Ugorzów kilkunastu dworskich furmanek, cały gościńiec aż chlupał i falował się — wszystko zaś lżejsze błoto wlewało się do rowów, a potem strumieniami popod ściany chat, szeroko rozlewało się po podwórkach i dosięgało stodoł. Ale i bez tego na podwórkach osiedli błota było dość, bo bydło, konie i ludzie błotnistą ziemię codziennie trałowali i czynili z niej gęstą maź. Wtedy to wydawało się, że cały Ugorzów, to jedno wielkie trzęsawisko, gęsto usadzone dużemi kępami, nikiel wysepkami. Bowiem niskie, zapadłe w ziemię budowle, niekiedy strzechą niemal ziemi sięgające — podobne były raczej do stożkowatych kęp, aniżeli do gospodarskich zabudowań.

Nędzna to była wieś ten Ugorzów. Jakby z błota wyrosły, w błocie trwał i gnił. Nic też dziwnego, że ludziska byli jacyś niemrawi, leniwi — ledwie z miejsca na miejsce ślaniający się. Nikiel to ich błocko rozdzone, boć ugorzowskie — które leniwie, choć uparcie, na wszystkie strony się rozłaziło.

Ale inaczej już być nie mogło. Toć przecież Ugorzów leżał w głębokiej dolinie, a raczej w olbrzymim bajorzysku.

i samorządu i możliwości wywierania wpływu przez pracowników na bieg spraw w samorządzie. Sądziłszy również, że p. p. starostowie jako przewodniczący wydziałów i sejmików powiatowych, którzy wielokrotnie przy okazji różnych zjazdów dawali wyraz temu, że sprawa ubezpieczenia pracowników samorządowych jest rzeczą pilną, przy nadarzającej się sposobności pójdą na rękę swym pracownikom i w decydującym stopniu przyczynią się do szybkiego i pomyślnego załatwienia sprawy, gdyż sposób załatwienia sprawy w tym wypadku świadczy o ustosunkowaniu się p. p. starostów z jednej strony do spraw pracownicznych, a z drugiej do zaleceń Ministerstwa.

Niestety, rzeczywistość wykazała całe pasmo stron ujemnych przy załatwianiu tej sprawy. Za wskazaniem central poszli pracownicy zaledwie nielicznych powiatów i z zadowoleniem wypada stwierdzić, że w powiatach, w których postąpiono za wskazaniem Związków, sprawę załatwiono pomyślnie. Natomiast w całym szeregu powiatów zbagatelizowano sprawę do tego stopnia, że sami pracownicy samorządowi nie zaznajomili się jeszcze z treścią zaleconego wzoru statutu, w innych znowu zaczęto się bawić w ustawodawców, rozmyślać, krytykować i wkońcu doszli do wniosku, że statut wogóle jest zły i należy go odrzucić.

Powymyślano znowu jakieś koncepcje, a wszystko to razem doprowadziło do tego, że w wielu powiatach sprawa nie ruszyła z martwego punktu. W całym szeregu powiatów urzędy gminne i magistraty nie otrzymały nawet kopji okólnika Ministerstwa i wzorowego statutu. Żadną miarą nie moglibyśmy uwierzyć, aby działało się to dlatego, że jedna kategoria pracowników ma już zabezpieczone prawa emerytalne. Zdołaliśmy również ustalić, że są powiaty, w których p. p. starostowie, gdy rozważano projekt ustawy,

który przewidywał centralny zakład dla ubezpieczenia pracowników samorządowych, zdecydowanie opowiadali się za budżetowym ubezpieczeniem, a gdy przyszło do ubezpieczenia, bardzo mocno zbliżonego do zasad poprzednio głoszonych, opowiadają się znowu za ubezpieczeniem centralnem.

Nie możemy przypuszczać ani na chwilę, że może komu zależeć na tem, aby pracownicy samorządowi wogóle nie mieli zabezpieczenia emerytalnego. Fakt jednak rzuca się w oczy, że tkwi w tem jeśli nie jakaś nieżyczliwość, to lekkomyślność czy niedbalstwo.

Stwierdzić dziś wypada, że w znacznej ilości powiatów sprawy emerytalnej zupełnie nie ruszono z miejsca. Jeśli ten objaw porówna się z bardzo częstymi narzekaniami i współczuciem, że ten lub tamten urząd źle działa dlatego, że pracownik jest stary i niezdolny, a zwolnić go niepodobna, bo człowiek uczciwy, zasłużony i nie ma emerytury na starość, to do prawdy trudno zrozumieć, czemu to wszystko przypisać. Czyżby jednostki pragnęły jak najdłużej podtrzymywać stan dotychczasowy, aby od czasu do czasu mogły wyrazić nieszcześliwemu współczucie, z którego zgola nic mu nie przyjdzie?

W niektórych województwach powstała myśl utworzenia funduszu wojewódzkiego. Myśli tej nie przybrano dotąd nawet w szatę jakiegoś projektu, a jednak i ona zahamowała tworzenie funduszy powiatowych.

Sprawa uchwalenia statutów emerytalnych nie została oceniona jak należy przez samych pracowników samorządowych, a w wielu wypadkach spotkała się z nieżyczliwością czy niedbałą obojętnością p. p. przewodniczących wydziałów powiatowych. Nie może to jednak upoważniać nikogo z zainteresowanych do opuszczenia rąk. Należy po raz drugi i dziesiąty do

Dookoła, wszędzie tam, gdzie się kończyły pola ugorzowskie, grunt wznosił się coraz wyżej i wyżej. Wszystkie okoliczne wsie gospodarzyły na wyżynach.

Jeden tylko Ugorzów nie posiadał wyżyn. Nie wiedzieć, co za dziwny los sprawił, że Ugorzowianom przypadła cała nizina.

Ale cóż było począć?

Tak było, tak jest i już tak pozostanie. Toć przecież nikt Ugorzowa stamtąd nie przeniesie na wyżyny, ani też nikt ugorzowskich nizin z wyżynami zrównać nie podola. Juści nie!

Toteż z roku na rok, na ugorzowskich ziemiach, wśród zbóż wyrastały tu i ówdzie trzciny, a nawet sitowie. Zaś kąkoli, dzwońców, chabrow i traw perzowatych — co niemiara! Jeno ziarna chlebnego — to jak na lekarstwo.

Utyskiwali też Ugorzowianie:

— Machochą nam, a nie matką ta ugorzowska ziemia!

— Na ugorzowskiej ziemi, to jeno brat brata rodzi!

— Na ugorzowskiej ziemi to jeno żaby królują!

— Ani to pola, ani łąki!

— Na polach, to jeno sama miętlica, dzwońce, chabry i kąkole — no i sitowie i trzciny przekłete. Na łąkach same jeno trzciny, sitowie i mchy jak pierzyny — i tej rzeżugi drobina!

Tak sobie utyskiwali, ale cóż mieli począć? Gospodarzyli jak mogli, biedę klepali.

Nadomiar złego, w Ugorzowie często osiedlały się przeróżne choróbki. Wtedy śmierć grasowała we wsi nikiem ten wicher w boru. Biegała od chaty do chaty i chwytła ludzisków za głowy, na barłogi ich kładła i męczyła i znęcała się — że aż strach! Niekiedy to po kilka tygodni męczyła, zanim powalony chłop, kobieta czy też dzieciak, ducha wyzionął.

Nie było wtedy takiego tygodnia, w którymby kilku trumien na cmentarz ze wsi nie wywieziono. Nieraz to tak bywało, że w ciągu paru miesięcy połowa ugorzowskiej ludności żegnała na zawsze swą nizinę i przenosiła się na cmentarną wyżynę do parafialnego Paźdierzyna.

Po takiej koście śmierci, gdy już łyzy wdów i sierot zastygły, pogadywano sobie:

— Może ta kośba to i jedyny nasz ratunek. Bo niechby wszyscy ostali, to i cóżbyśmy robili, co? Albo to ta ziemia ugorzowska nastarczyłaby chleba — he?

tej sprawy powracać, dopóki nie zostanie pomyślnie załatwiona. Jeśli sprawa emerytalna nie zostanie wkrótce pomyślnie załatwiona, to mówiąc bez osłonek, przeważająca część winy spadnie na samych pracowników samorządowych, starostów i urzędy wojewódzkie, gdyż trudno wymagać, aby członkowie rad gminnych i miejskich, wydziałów i sejmików powiatowych, których kadencja trwa lat trzy, więcej troszczyli się o losy pracowników, niż sami pracownicy lub władze nadzorcze, które w trosce o sprawne działanie powierzonych im urzędów winny się troszczyć o stworzenie odpowiednich warunków, przy których można stawiać pracownikom wymagania.

A. Pacholczyk.

Demagogia głównym wrogiem pracy społecznej

W nr. 19 *Pracownika Samorządowego* poseł Dominik Dratwa porusza w artykule p. t. *Pracownicy samorządowi a praca społeczna* poważną sprawę udziału pracowników samorządowych w życiu społecznym i związanego z tem ich wpływu na szerokie społeczeństwo. Stwierdza, że wpływy te z każdym dniem maleją wskutek stałego lecz systematycznego ubytku inteligencji z szeregów działaczy społecznych, pod wpływem nacisku, nie przebiegających w środkach różnych gryzących się ze sobą ugrupowań politycznych.

Należy to potraktować z zastrzeżeniem. Mojem zdaniem, twierdzenie, że inteligencja, której przedstawicielami w znacznej mierze, jeśli chodzi o gminy wiejskie, są pracownicy samorządowi, utraciła już

swój wpływ w społeczeństwie, że życie coraz częściej zaczyna mimo niej płynąć, że życiu temu nie nadaje już tonu, jakkolwiek postawione na zasadzie dokonanych obserwacji, rzucających się w oczy, stosunków, panujących w poszczególnych powiatach, jest nieco przesadzone, jeśli chodzi o ogół.

Rozumiem doskonale, że szan. autorowi słowa pesymizmu cisnęły się pod pióro pod wpływem troski o taką wielką rzecz, jaką jest zwycięstwo kultury i oświaty nad ciemnotą, że chodzi tu o samorząd, którego p. poseł Dratwa jest wybitnym przedstawicielem i działaczem. Rozumiem więc, że nie może obojętnie przyjmować rysującego się gdzieś zjawiska utraty ustalonych poniekąd wpływów inteligencji nad wymagającą zdrowego kierunku ludnością wiejską.

Jeżeli nawet obecny stan rzeczy istotnie wskazuje na pozorne osłabienie działalności społecznej inteligencji, uwypuklając nam tem samem coraz jaskrawszą niechęć a nawet nienawiść ludności do przedstawicieli inteligencji, a zwłaszcza do pracowników samorządowych, to sprawa ta stanowczo wymaga szerszego omówienia i rozpatrzenia jej ze wszystkich stanowisk, aby nie stwarzać pozorów niezasłużonego może samooskarżenia.

Rozróżniać tu musimy kategorie pracowników samorządowych — miejskich, powiatowych i gminnych. Terenem działania i pracy pierwszych dwóch kategorii są przeważnie większe ośrodki miejskie, posiadające znaczny odsetek inteligencji, mniej lub więcej skupionej. To zespolenie inteligencji miejskiej, oraz stosunkowo wyższe wyrobienie jej otoczenia, składającego się między innymi z klasy robotniczej, która poza swoimi wymaganiami klasowymi, chętnie i łatwiej przyjmuje dobrodziejstwa kultury i oświaty, daje już nam do pewnego stopnia zabezpieczenie do

W bogatych zaś wsiach wyżynnych, gdy w Ugorzowie śmierć swe żniwo sprawowała, a od czasu do czasu jakby dla igraszki do wyżynnej wsi się wychyliła i tego lub owego zadławiła — mrucono ze złością, w stronę Ugorzowa poglądając:

— A bogdaj już raz się zapadł ten Ugorzów przekłety!

— Ino ogniem wypalić, popioły na wszystkie strony świata rozrzucić!

— Juści, juści! Podokąd Ugorzowa, dotąd zarazy na świecie!

— Z Ugorzowa zieje śmiercią na ludzi i na wszelaki dobytek. Nawet wściekliczna psów stamtąd się roznosi...

— A bogdaj ich tam!

Rozważniejsi jednak dodawali wtedy:

— Ta i cóż poradzić? Co począć, kiej im Pan Bóg takie ziemie dał, kiej ich tak okrutnie ukarał — co?

— Niema co, juści ich za to przeklinać i zła na nich wywoływać!

— Bo i pewnie!

I tak z roku na rok było...

Nie wiedzieć, kiedy się to poczęło i nie wiedzieć, kiedy się to zakończy.

II.

W Ugorzowie tylko jeden jedyny Bajdura nieźle się miewał. Odziedziczył po ojcu całych trzydzieści morgów i na nich się gospodarzył. Wprawdzie nie on jeden na trzydziestu morgach gospodarzył. W Ugorzowie włókowych gospodarzy było kilkunastu. Reszta także miała ziemi sporo. Nie było bowiem takich, którzyby posiadali mniej od dziesięciu morgów. Ino że działki Bajdury dosięgały paździerzynskiej wyżyny. Choć to nie rodziło się na nich podobnie, jak na paździerzynskiej wyżynie, jednakże lepsze miewał urodzaje od pozostałych Ugorzowian. Pozatem Bajdura miał lepszy dostęp do swej ziemi. Mieszkał bowiem na samym końcu wsi w pobliżu swych pól, droga zaś w tamtą stronę była nieco lepsza, mógł więc wiosną i jesienią wywozić nawóz na pole.

Do tego jeszcze Bajdura posiadał kilka morgów łąki, z której latem woda ustępowała. Mógł z tej łąki z łatwością wydobywać torf, który nieźle mu się opłacał, bowiem okolica była uboga w lasy. Zimą więc ze wszystkich okolicznych wsi zjeżdżały się do Bajdury furmanki po zakup torfu. Reszta Ugorzowian, choć

tychczas zdobytych wpływów i dalszego ich utrwalania.

W daleko gorszych warunkach pracy kulturalno-oświatowej znajduje się trzecia kategoria pracowników samorządowych, mianowicie sekretarze i pomocnicy gminni.

Oni to rzeczywiście, jako przedstawiciele inteligencji, świadomej swego posłannictwa, wyglądają wśród szerokich mas swego otoczenia, jak skromne i rzadko rozsiane rodzyńki.

Jako urzędnicy administracji gminnej, muszą przede wszystkim sumiennie wypełniać obowiązki, płynące z tytułu ich stanowiska. Dobry sekretarz w gminie jest podstawą samorządu gminnego. Lecz tutaj oglądamy dziwne, lecz częste zjawisko, — im więcej urzędnicy gminni pracują dla dobra samorządu gminnego, tem więcej stają się niepopularni wśród ludności wiejskiej.

Tutaj właśnie znajduje się jądro sprawy i odłąd zaczyna się niekczemna działalność warcholów społecznych, ludzi z pod ciemnych znaków partyjnych.

Walki partyjne i szalone rozhuśtanie polityczne ludności wiejskiej to zdecydowani wrogowie wszelkiej pracy społecznej i największe zło, jakie prześladauje zdezerjentowane społeczeństwo wiejskie.

Działacze polityczni, pragnąc zapewnić sobie jak największe wpływy na ludność wiejską dla celów partyjno-politycznych, urządzają formalne wyścigi w demagogji. Zdają sobie oni doskonale sprawę, że większe zainteresowanie ludności sprawami społeczno-kulturalnymi oznacza osłabienie ich wpływów politycznych. Jasnem jest dla nich również, że uświadomione społecznie warstwy ludowe nabiorą wstrętu do niedających im żadnej korzyści rozgrywek partyjnych, że pójdą one w końcu tam, gdzie ich zdrowy rozsądek

wzywa, gdzie znajdują prawdziwe korzyści dla swych potrzeb kulturalnych i gospodarczych.

Dlatego też wszystko to, co niesie postęp i kulturę do ludu wiejskiego, jest źródłem nienawiści i przedmiotem bezwzględnej walki demagogów partyjnych. Walka ta jest jednak podjęta i jakkolwiek prowadzona w nadzwyczaj niesprzyjających warunkach, nie pociąga za sobą klęsk. Nie mógłbym nawet przewidzieć, że trudności tej walki zbyt odstępają działaczy społecznych od pracy. Powstrzymuje ich właśnie od tego to, czem różnią się od swego otoczenia, t. j. *inteligencja*.

Odległość, jaką starają się utrzymać przedstawiciele ugrupowań politycznych pomiędzy ludnością wiejską a inteligencją, jest szeroko rozpięta. W jednym miejscu posuwa się aż do wrogiej nienawiści, w innym jest wahającą się nieufnością. Lecz w innych jeszcze miejscach wcale jej nie ma. Znam osobiście takie miejscowości, gdzie wspólnym wysiłkiem rolników i inteligencji powstają uniwersytety ludowe, kursy rolnicze, spółdzielnie i cały szereg instytucyj kulturalno-oświatowych, gdzie samorząd kwitnie i rozwija się, gdzie ludność, zajęta pracą społeczną, nie ma czasu na słuchanie bredni agitatorów politycznych. Tam całkowicie zwyciężyła inteligencja i każdy chłop jest w pewnem znaczeniu inteligentem.

Nie można jednak zaprzeczyć, że istnieją miejscowości, gdzie panuje jeszcze zaszczerpiona nienawiść do tych, którzy bez żadnych egoistycznych celów, tylko w imię dobra ogólnego do zgodnej współpracy ręce wyciągają. Przyjdzie czas, że ponad głowami tych, którzy dzisiaj ten sztuczny rozkład tworzą, nastąpi zgodny i serdeczny uścisk dłoni, jako znak pojednania i klęski hulającej demagogji.

Oto są warunki, w jakich pracownicy gminni mu-

posiadała dość torfowisk, korzyści z nich jednak żadnych, woda bowiem zazdrośnie broniła dostępu do torfowego złota. A wreszcie Bajdura pochodził z takiego rodu, w którym śmierć starszych nie miała się. Dziadek Bajdury choć miał w różnym czasie dzieciaków dość, wszystkie one w małości zamierały, jeden tylko jedyny się pozostał i gospodarzył. Był to ojciec Bajdury — któremu podobnie się powiodło, bo wszystko w małości zamarało, pozostał tylko obecny Bajdura. To i już wiadomo, że w rodzie tym nie było grubych wydatków na wesela, pogrzeby zaś drobiazgu niewiele kosztowały. Nie to, co pogrzeb dorosłego, którego trza oddać ziemi świętej godnie: z katafalkiem, światłem i z mową księżą nad trumną!

Ród Bajdurów nie zaznał nigdy ciężaru długu, ani też braku chleba na przednówku. Żył dostatnio, niemal podobnie, jak gospodarze z wyżyn. Nawet w zapasie gotowy grosz miewał.

Toteż we wsi wszyscy się z nim liczyć musieli. Nie było bowiem w Ugorzowie takiego gospodarza, któryby nigdy nie uciekał się o pomoc Bajdury. Jedni prosili o porękę przy pożyczce u lichwiarzy, niektórzy u samego Bajdury pożyczali. Jeszcze inni na przednówku brali ziarno chlebne — a wszystko na odrodek.

Bajdura ustanawiał ilość dni odrobku od setki poręczonej, lub też pożyczonej. Określał także ilością dni roboczych udzieloną ćwiartkę żyta czy też innego ziarna. Toteż miał dość robotników i do roboty w gospodarstwie i do kopania i suszenia torfu.

Do tego jeszcze Bajdura miał tęgą głowę. Znał się nie tylko na gospodarstwie, ale i na prawie. Z niejednym już się sądował i niejedną już sprawę wygrał. A jakto on przed sądem umiał gadać, a dowodzić, a przekonywać, a świadków załapywać i zeznania ich płać, a na swoją korzyść je obracać — to aż dziw brał! Nikiej prawdziwy adwokat — choć to szkół żadnych nie kończył i za ledwie czytać i jako tako podpisać się potrafił.

Nie dziwota więc, że nie było we wsi ani wesela, ani chrzcina, ani też poczęstunków pogrzebowych, na którychby brakowało Bajdury. Wszędzie był i wszędzie rej wodził. Wszystkich przekrzyczał, przegadał — na wszystkich zgóry poglądał, wszystkich lekce ważył.

Wszyscy mu ulegali, dowodzeniom jego przytakiwali, a mądrość jego pod niebiosa sławili:

— Że też wy Bajdura, to macie głowę, bo macie! — wołano,

szą pracować nietylko jako urzędnicy, ale i działacze społeczni. Nic też dziwnego, że w niektórych powiatach pozornie nie widać wyników ich pracy. Jednakże nie świadczy to o tem, aby zrażeni trudnościami uchylali się od pracy społecznej, albo też ulegając naciskowi z zewnątrz, nie wypełniali swych obowiązków w tym stopniu, jakiego wymaga dobro i powaga samorządu.

Trzeba przyznać, że pracują w niesłychanie trudnych i niepewnych warunkach. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, w nrze 19 *Pracownika Samorządowego* ukazał się artykuł p. t.: *Pracownicy gminni w życiu społecznym*, o treści zbliżonej do artykułu p. posła Dratwy*.

W artykule tym autor, powołując się na okólnik Min. Spr. Wewn. z dnia 4.1.1929 r. Nr. SS. 2302, domaga się unormowania czasu pracy sekretarzy i pomocników gminnych w urzędach. Jest to przedmiot, którym winny się zainteresować władze, mające obowiązek przestrzegać, aby rozporządzenia władz centralnych wchodziły w życie, a nie pozostawały tylko martwą literą. Do tego należy przywiązywać bardzo wielką wagę, albowiem powiększenie liczby pracowników samorządowych i nie przeciążanie ich ponad normę pracą biurową, wzmocni nieliczne szeregi inteligencji na wsi i pozwoli na rozwinięcie szerszej działalności społecznej.

Zbierając to wszystko, o czym była mowa powy-

* O współzależności warunków bytu i działalności społecznej pracownika samorządowego pisaliśmy już niejednokrotnie w *Pracowniku*. Ostatnio — w art. redaktora naszego pisma Cz. Rokickiego w nrze 13-ym p. t. *O rozwój pracy społecznej — Nie przypominać potrzeba, lecz odpowiednich warunków*, oraz w nrze 20 w art. p. Nałęcza *Jeszcze jedna przyczyna*, który zresztą również wyniknął z artykułu pos. Dratwy.

— Juści nie od parady, — przytwierdzał Bajdura i wychylał gorzałę.

— Z waszym, Bajdura, rozumem, to ino żyć i nie umierać!

Bajdura walił wtady pięścią w stół i krzyczał:

— Ta i cóż mi brak — co? He, he he! Gdybym ino chciał, to i wójtembym ostał!

— Gdzież ta wójtowi naszemu równać się z wami! Durny to chłop. Tyla u niego rozumu w głowie, co u was w pięcie...

— Ino wyśta wszystkie durne! — krzyczał Bajdura — nie potrafiła przy wyborach godnie zakrzyknąć, że mnie wójtem chceta!

— Ta i cóż my chudzieta możem? Ledwie ścierpieć nas w gminie chcą, a jak który z nas się odezwie, to zarażnikami nas wyzywają, albo też głodomorami, zgniłkami — to gdzież to nam się odzywać — he!

— Juści racje mają! — huknął Bajdura, przyrzecząc grzmotnął pięścią w stół, że aż szyby w oknie zabrzęczały. Potem jął wyzywać:

— Głodomory jesteście! Nikiej te wieprzki w chlewach — takóž wy w swoich chałupach gnijecie. Gdy-

żej, dochodzę do wniosku, że jakkolwiek położenie nie przedstawia się całkiem pomyślnie, to jednak dalekie jest od beznadziejności.

Zerwijmy natychmiast strunę pesymizmu. Niech dźwięk jej nie snuje nam smutnej melodii zwątpienia!

Niech z wiarą w zwycięstwo krzepnie siła i zewrą się w jedność szeregi!

Pracownicy gminni świadomi są swej roli i z placu tak łatwo nie ustępują. Wiedzą oni dobrze, że całkowita utrata wpływu na tumanione zewsząd społeczeństwo wiejskie może poderwać samorząd, więc tam, gdzie warunki tego wymagają, czujność ich się wzmacnia i taktyka zmienia. Ale praca nie ustaje.

Ponadto, pracowników samorządowych cechuje wielkie przywiązanie do swojego zawodu, co w połączeniu z patriotyzmem, którego dowody niejednokrotnie składali, oraz z zamiłowaniem do pracy społecznej, pozwoli nam obdarzyć ich pełnem zaufaniem i wiarą, że nie poskąpią ani ofiar, ani pracy, by wyrwać z pod wpływów demagogii bałamuconą ludność wiejską i zwrócić jej uwagę na pozbawioną złudy, piękną i pożyteczną pod każdym względem pracę społeczną.

Walka z demagogią, największym wrogiem życia społecznego, jest rzeczywiście bardzo ciężka — ale nie może być straszna dla tych, którzy posiadają tak potężną broń, jak kultura, oświata a nadto cierpliwość. Wiara w tych pionierów postępu i cywilizacji oraz skuteczność ich broni przeciwko kruchej i obliczonej tylko na krótkotrwały efekt demagogji, nie pozwala nam wątpić w ich ostateczne zwycięstwo.

Br. Janowski.

bym nie ja, dawnobyśta już z głodu wyzdychali! Psiach-mać!

Chciał jeszcze coś wyzywać, ale w tej chwili Wojtek Dębny huknął pięścią w stół jaze deska na dwoje się rozdzieliła. Przyczem zakrzyczał:

— Ino zawrzyć tu pysk i gromady nie wyzywać! Bo jak nie, to ot co! — i ukazał twardą pięść.

— He, he he! — zaśmiał się złowrogo Bajdura. Widzita go, co to za obrońca gromady! Pięścią wygraża! He, he, he! a wiesz ty, głodomorze, że jak każe, to cię na kwaśne jabłko utłuką i za drzwi won wyrzucą — wiesz?

Mówiąc to, spojrzął po zebranych w chacie. Wszyscy, choć to gorzałką podnieceni, siedzieli jednak spokojnie, nie ruszając się z miejsc. Zaniepokoił się jeno trochę.

Zaś Dębny jął wywoływać:

— A to mi dobrodziej! to mi tęga głowa — he, he, he! Ludzką krzywdą się ino karmi. Za ludzką pracę śmieciem płaci. Za ćwiartę kostrzewy z kółkiem i z drobiną ziarna pośledniego — tydzień odrobku wyznacza! Za porękę roboczną płacić sobie każe! He, he! To ci dobrodziej!

O pewne uzupełnienie wzorowego statutu emerytalnego

W numerze 16 i 17 *Pracownika Samorządowego* w artykule: *Po wydaniu wzorowego statutu emerytalnego*, nowo zalecony przez Min. Spraw Wewn. statut wzorowy omówiono szczegółowo. Jednak — o ile niektóre §§ statutu bardzo szeroko poddano rzeczowej ocenie z naszego stanowiska, o tyle niektórych innych nie tknięto.

Mam w tej chwili na myśli §§ 22 i 43 statutu wzorowego. Wówczas, kiedy § 46 wspomnianego statutu *pod względem zaliczenia lat do emerytury* zaleca zastosowanie postanowień w nim zawartych również i do tych pracowników, których po dniu 1 stycznia 1928 r. zwolniono ze służby, z powodu niezdolności do pracy oraz pod względem rodzin, pozostałych po pracownikach zmarłych na służbie po dniu 1 stycznia 1928 r. — §§ 22 i 43, przewidujące: *pierwszy* — dla

pracownika zwolnionego *przed nabyciem prawa do emerytury* odprawę w wysokości jednomiesięcznych poborów, otrzymywanych przez tegoż w chwili zwolnienia go, za każdy rok pozostawania na służbie, *drugi* — jednorazową odprawę dla wdowy, pozostałej po zmarłym wzgl. sierotom po nim pozostałym, *nic nie wspominając o tego rodzaju pracownikach, zwolnionych lub zmarłych po dniu 1 stycznia 1928 r., a przed uchwaleniem statutow miejscowych*. Zważywszy, że dany pracownik, będąc ubezpieczony przez odpowiedni związek komunalny we właściwym terminie w Z. U. P. U., przy pewnych okolicznościach, w razie zwolnienia go ze służby, nabyłby prawo do otrzymywania przez pewien okres czasu zapomóg, w razie zaś śmierci, rodzina, wzgl. sieroty, pozostałe po nim, uzyskiwałyby prawo do jednorazowej odprawy, uważam, że należałoby zalecić przy uchwalaniu miejscowych statutow emerytalnych, aby dopilnowano i uzupełniono wymienione §§ klauzulami o charakterze klauzuli § 46.

A. Dobrowolski.

Żyrardów.

Współpraca Związków

Wprowadzanie miejscowych statutow emerytalnych

Częstochowa

1. Uchwalony przez władze miejskie m. Częstochowy statut emerytalny zawiera następujące odchylenia od statutu wzorowego ministerjalnego: w § 2 skreślono wyrazy *z wyłączeniem dodatku reprezentacyjnego i samorządowego*; w § 5 ust. 2 w końcu skre-

ślono *nie więcej jednak, niż za lat 10*; w § 9 p. c. dodano *samorządowej oraz zawodowej*; w § 18 dodano p. 3 *gdy uzyskał prawo do pełnego uposażenia em. i ukończył 55 lat życia*; zmieniono brzmienie § 22, w § 31 wstawiono nowy ustęp: *dzieci nieślubne mają prawo do korzystania z pensji sierocej po ojcu narówni z dziećmi ślubnymi*; w § 32 zmieniono 1/6 na 1/3; w § 46 wstawiono po słowie *zalicza się*, słowo *w całości*, po słowach *instytucjach prawa publicznego słowa oraz pracy zawodowej*, skreślono słowa *w stosunku*

— A ty! cóż to komu dobrego uczynił? He, Pożywiłeś to kogo?

— Ta i pewnie, że więcej u mnie dziadów proszalnych kromkę chleba, albo i strawy gorącej dostanie, aniżeli u ciebie, Bajdura! Nie szczuję ich psami, od drzwi nie odpędzam, jako ty, bogaczu!

— Ale ty sam! Wy wszyscy z całego Ugorzowa pod drzwiami moimi warujecie! Gorzej dziadów proszalnych żebrze! Ty sambyś z głodu na wiosnę zdech, gdyby nie ja! Wszyscy byśta wyzdychali! — krzyczał Bajdura.

Jakaś wciekłość go opanowała. Jakto? jemu, Bajdurze śmiał ktoś do oczu skoczyć? Śmiał mu w oczy złe słowa cisnąć? Śmiał zaprzeczyć tego, że oto on, Bajdura, wieś całą podtrzymuje? A gdy do zebranych się odwołał i do zrozumienia im dał, by śmiałka za drzwi wyrzucili — nikt się nie poruszył! — jakto? Przecież każdy z obecnych, w taki czy inny sposób, w kieszeni mu siedzi...

Spojrzał tedy po zebranych.

Podniósł się z za stołu i wyzywająco zakrzyknął:

— Albo wyrzucicie go za drzwi, albo wychodź! Ale wara wtedy wam wszystkim do moich drzwi! Dziady przekłete! Głodomory, hycie wy jedne... —

wyzywał i groźnie patrzył, pięścią potrzasał. Z ust aż piana mu przyskała.

Wtedy Dębny nieco chwiejnym od wódki krokiem ku Bajdurze się ruszył i potężną pięść naprzód wysunął. Wnet jednak rzucili się ze swych miejsc zebrani i ku Dębnemu poskoczyli.

Gospodarz chaty zakrzyknął:

— Ja tu gospodarz! Ja chrzciny wyprawiam. Ja tu was wszystkich prosiłem. Goście wyśta moje i nikogo nikomu wyrzucać za drzwi nie zezwolę, ani też do żadnej bitki nie dopuszczę!

Pohamował się Dębny. Przystanął i poprzez zaciśnięte zęby począł cedzić:

— Te, dobrodzie! Wiesz go jaki! Jak to on grozić potrafi! Nie potrafi jeno wyliczyć onych dobroci dla wsi uczynionych. Bajdurzy o onych pożyczkach, aleć nie pamięta, że za wszystko robocizną potrójnie płacić sobie każe! Pyszni się tegością swego rozumu, a prosiłim przecież, by się w imieniu gromady począł starać, aby stawidła w dworskich stawach otwarto. Przecież jest takie prawo, które zabrania wodę zastawiać, jeśli ta woda cudze łąki zalewa. Ta i co? Wystarał się to? he? A przecież tamtą połać łąk, przylega-

65%, nie więcej jednak, niż lat 20. W ustępie 5 słowo *może nabyć* zastąpiono przez *nabywa prawo*; w § 48 liczbę 6 zamieniono liczbą 3. Oto najistotniejsze odchylenia.

Dąbrowa Górnicza

Uchwalony przez władze miejskie statut Dąbrowy Górniczej zawiera następujące odchylenia: w § 3 zmieniono 4% na 3%, jako potrącenia od pracowników, w § 9 p. c dodano *samorządowej*; w § 18 w p. 2 i § 19 p. 3 zamiast 60 wstawiono 55 lat; w § 46 ustęp 2 zmieniono, jak następuje: *pracownik miejski, mający poza sobą szereg lat pracy, zaliczonych do wysługi emeryt., nabywa prawo do świadczeń em. po przesłużeniu najmniej 5 lat w magistracie m. Dąbrowy Górniczej. W wypadkach śmierci lub zwolnienia pracownika ze służby przez magistrat, nabycie praw do świadczeń em. następuje automatycznie nawet przed upływem 5 lat służby w magistracie m. Dąbrowy Górniczej.*

Pow. łowicki

Zgodnie z uchwałą Zarządów Związków Pracowników Samorządowych: powiatowego, miejskiego i gminnego z dnia 1 września r. b. wyłoniona delegacja udała się w dniu 3 września do p. starosty pow. łowickiego w sprawie wprowadzenia statutów o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników samorządowych przez poszczególne samorządy, znajdujące się na terenie powiatu.

Pan starosta delegację przyjął bardzo życzliwie i oświadczył, że dołoży wszelkich starań, aby statuty uchwalono. Obecnie sprawa znajduje się w toku rozważań przez poszczególne samorządy.

jąca do stawu, można oszuszyć, jeno tylko stawidła otworzyć: nieprawdę mówię? — i spojrzął po zebranych.

— Toć wiadomo! — przytwardził ktoś z zebranych. Inny dodał:

— Adyć jesienią odrobinę torfu złapać można, gdy do rybołówstwa stawidła otworzą!

— Ino że mało czasu jest, by więcej wydobyć, bo to zaraz stawidła zastawiają i woda przybiera! — dodał ktoś trzeci.

— A widzita! — zawołał Dębny. — Tęgą juści głowę Bajdura ma, ino że tylko dla siebie! Bo niechby łąki nasze obeschły, to co jemu z tego? Przecież on tam nic niema. Jego łąki są pod październińską granicą, a tam już woda ze stawów nie sięga. Tam, niby za one dobrodziejstwa, przez całe lato Bajdurze torf kopie, a zimą z dalekich stron ludziska się zjeżdżają i pieniądze Bajdurze płacą i torf furami wywożą. Ta i coży z tego Bajdurze przyszło, gdybyśmy swój torf kopali? — he! Toć wtedy zimą mniej po Bajdurów torf furmanekby zajeżdżało, przecież i na nasze łąki poniektóre furmankiby zajechały, i my byśmy coś niecoś grosiwa dostali.

Koło miast woj. białostockiego w sprawie emerytalnej

W połowie października odbyło się posiedzenie Zarządu Koła miast woj. białostockiego. M. in. na zebraniu tem p. Galasiewicz wygłosił referat w sprawie zabezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych, poczem uchwalono:

a. zwrócić się do p. wojewody z prośbą o wyjednanie przedłużenia terminu uchwalenia statutów emerytalnych,

b. projekt statutu oraz związku międzykomunalnego przesłać specjalnej komisji, złożonej z p. p. Świderskiego, Galasiewicza, Gałaja, Bagińskiego i dra Ziemińskiego.

Komisji tej przekazano wszystkie wnioski, które wyłoniły się w tej sprawie, a pierwsze jej posiedzenie wyznaczono na 16 listopada.

Pow. gostyniński

Rada gminna gm. Łąck na posiedzeniu dn. 9 października uchwaliła statut emerytalny dla pracowników gminy, według wzoru zalecanego przez M. S. Wewnętrznych.

Pow. radzyński

Wydział powiatowy w Radzynie rozesłał urzędowo gminnym okólnik M. S. Wewn. Nr. SS. 2823/9 — oraz wzór statutu emerytalnego, jedynie tylko do wiadomości, polecając, aby zakomunikowano mu sposób załatwienia.

Być może, iż ten wstrzemięźliwy sposób postawienia kwestji przez wydz. pow. spowodował to, iż jedynie kilka gmin statut uchwaliło, natomiast znacz-

— Juści to racja! — zakrzyknięto niemal chórem.

Bajdura zaś stał. Zęby zacisnął i krwią nabiegłymi oczyma łypał i aż się trząsł.

Zdawało się, że jeszcze chwila, że jeszcze jedna jedyna sekunda, jeszcze jedno słowo Dębnego, a już się rzuci i będzie prał, dławił, na śmierć zabijał. Powstrzymał się jednak. Przypomniawszy sobie zapewne, że z Dębnym na pazury nie podoła. Nie po próżnicy Dębnym się zwał. Nie było jeszcze we wsi takiego siłacza, jak Dębny. Przytem postawa zebranych raczej po stronie Dębnego — to i cóż poradzi? W czas się po hamował. Zakrzyknął więc tylko:

— Jeśli w tem waju interes, poczynajta sobie sami! Albo w ręce Dębnego to oddajta! — przyczem zaśmiał się ponuro i złowrogo, nikiej puszczyk w jesienną noc i ruszył ku drzwiom, warcząc:

— Psiekrwie! Popamiętasz mnie jeden z drugim! — ha, ha ha!

Poczem drzwi otworzył, z całych sił je za sobą zatrzaskał i bez pożegnania chatę opuścił.

Ciąg dalszy nastąpi.

na część gmin statut odrzuciła lub też odłożyła jego uchwalenie na przyszłość.

Czyż naprawdę kwestja ubezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych i rozwój kasy komunalnej, zasilanej funduszem, płynącym ze składek, może być dla wydz. powiatowych przedmiotem, godnym tylko biurokratycznego sposobu załatwienia?

Pow. makowski mazowiecki

W powiecie makowskim statutu emerytalnego jeszcze nie uchwalono, wskutek niedojścia do skutku posiedzenia sejmiku dnia 11.10.1929 r. oraz zmiany na stanowisku starosty i nieobecności inspektora samorządowego, powołanego na ćwiczenia wojskowe.

Załatwienie tej sprawy zapowiada się jednak pomyślnie w bieżącym miesiącu.

Pow. opatowski

Istnieje tam uchwalony przez sejmik statut emerytalny pracowników samorządowych powiatowych, do którego wydział powiatowy uchwałą wprowadzić zmiany i objąć tym statutem pracowników gminnych.

Sprawę tę ma się ostatecznie załatwić na pierwszym posiedzeniu sejmiku, poczem wydział powiatowy ma zarządzić przeprowadzenie uchwał rad gminnych o przystąpieniu do uchwalonego przez sejmik statutu.

Czy jednak ostatecznie załatwi się na posiedzeniu sejmiku, niewiadomo — albowiem na posiedzeniu wydz. powiat. przedstawiciele stronnictwa chłopskiego byli przeciwni uchwaleniu zmian istniejącego statutu.

Pow. turecki

Sprawa emerytalna dla wszystkich pracowników samorządowych, na terenie powiatu tureckiego, została już pomyślnie załatwiona w roku 1928 przez uchwalenie i wprowadzenie w życie miejscowego statutu na cały powiat przy pow. związku komunalnym.

Do statutu tego należą wszystkie gminy wiejskie bez wyjątku a pracownicy gminni są całkowicie z niego zadowoleni.

Pow. kielecki

Sejmik kielecki uchwałą statut emerytalny pracowników samorządowych, według wzoru zaleconego przez M. S. Wewn., który został w tych dniach rozesłany urzędowi gminnym.

Pow. białostocki

Sejmik powiatowy w Białymstoku dnia 26.10 b. r. uchwałą statut emerytalny w brzmieniu, ustalonym przez Ministerstwo. Gminy wiejskie i miasta niewydzielone zgłosiły już w większości przystąpienie do powiatowego funduszu emerytalnego.

Pow. bilgorajski

Sejmik powiatowy w Bilgoraju na posiedzeniu dnia 13.9 b. r. nie uchwałą statutu emerytalnego pra-

cowników samorządowych i statutu nie przesłano urzędowi gminnym.

Niemający wpływ na odrzucenie statutu wywarła demagogja niektórych członków sejmiku, sprzeciwiających się uchwaleniu statutu.

Jakkolwiek pracownicy samorządowi są ubezpieczeni w Z. U. P. U., to jednakże wypowiadają się oni za statutem emerytalnym i utworzeniem powiatowego funduszu emerytalnego.

Pow. baranowski

Wydział powiatowy w Baranowiczach nie rozstał jeszcze urzędowi gminnym wzoru statutu emerytalnego, natomiast wyłoniono umyślną komisję do jego zbadania. Po ukończeniu prac komisji, sprawa wejdzie na najbliższe posiedzenie sejmiku.

Pow. święciański

Statutu emerytalnego w powiecie święciańskim jeszcze nie uchwalono z powodu rozwiązania sejmiku. Nie odbyto jeszcze pierwszego posiedzenia nowowybranego sejmiku. Prace przygotowawcze są jednak w toku i jest nadzieja na pomyślne załatwienie sprawy emerytalnej i utworzenie funduszu powiatowego w bieżącym miesiącu.

Pow. łaski

Sejmik powiatowy na posiedzeniu dn. 31.8.1929 r. uchwałą statut emerytalny, który przyjęły wszystkie gminy, za wyjątkiem dwóch. Wydział powiatowy do sprawy emerytalnej odnosi się bardzo przychylnie i zajął się osobiście przeprowadzeniem uchwał w pozostałych 2 gminach.

Również przeprowadzane są w gminach uchwały o przyłączeniu się do funduszu emerytalnego pow. zw. komunalnego.

Pow. garwoliński

Rada gminna gm. Trojanów przyjęła dnia 28.10 b. r. statut emerytalny ze zmianami, zaleconymi przez Radę Naczelną.

Pow. lubomelski

Wydział powiatowy uchwałą statut emerytalny, którego jednak radom gminnym dotychczas nie rozesłano, wskutek czego nie zapadły jeszcze odnośne uchwały w gminach.

Pow. włodzimierski

Wszyscy pracownicy, tak powiatowi jak i gminni, mają zapewnione ubezpieczenie emerytalne na podstawie miejscowego statutu, poprzednio już uchwalonego przez sejmik powiatowy, do którego przystąpiły wszystkie gminy powiatu.

Składki emerytalne ubezpieczeni opłacają od 1 stycznia 1928 r. w wysokości 3% poborów. — tyleż dopłaca gmina.

Sprawy pracowników miejskich

Powiększajcie grono przezornych i uspołecznionych

W sprawie kasy pogrzbowej

W myśl uchwał VI i VII Zgromadzenia delegatów powołaną została przy Związku kasa pogrzbowa.

O pożyteczności i potrzebie takiej organizacji na terenie Związku nie będę powtarzał, gdyż w sprawie tej już dość się pisało i mówiło, a zresztą obowiązek solidarności koleżeńskiej i prosta dyscyplina związkowa zmusza nas do wykonania jednomyślnych uchwał zgromadzeń delegatów.

Z dniem 1 maja r. b. Kasa Pogrzbowa rozpoczęła swoją działalność, wypłacając w kilku wypadkach premje ubezpieczeniowe i zapomogi.

By kasa pogrzbowa mogła dać to, do czego została powołana i czego spodziewano się po niej, należy dążyć wszelkimi siłami do powiększenia grona jej członków przez masowe zapisywanie się na członków kasy.

Punktem honoru nas wszystkich związkowców powinno być dążenie do postawienia interesów kasy na takim poziomie i stopniu, by kasa ta rzeczywiście spełniła cele i zadania określone regulaminem i była pomocą w ciężkich chwilach życia pracownika miejskiego, czy też jego rodziny.

§ 5 regulaminu kasy zawiera następujący przepis:

Każdy członek, należący do Związku Zaw. Prac. Miejskich R. P., powinien być jednocześnie i członkiem Kasy Pogrzbowej, prócz tych, którzy już do miejscowych Kas Pogrzbowych należą, do czasu ich likwidacji.

Z ŻYCIA ZWIĄZKOWEGO.



Uroczystość zamknięcia sezonu sportowego Klubu wioślarskiego Syrena Zw. Prac. Miejskich m. Warszawy, dnia 6 października r. b. (Sprawozdanie z uroczystości daliśmy w nrze 20-ym).

Przepis tego paragrafu nie spotkał się ze sprzeciwem na walnych zgromadzeniach, a więc, jako przyjęty jednomyślnie przez naszą najwyższą władzę, bezwzględnie nas obowiązuje. Należy bezwarunkowo mu się poddać. Dzieje się tymczasem co innego. W czasie od powstania kasy, a więc od roku 1926 po dzień dzisiejszy do kasy pogrzbowej zapisało się zaledwie kilkuset członków na ogólną zgórą jedenastotysięczną rzeszę zorganizowanych pracowników miejskich. Gdzież więc ci pozostali koledzy?

Czyżby uchwały zgromadzeń delegatów nie wszystkich w jednakowej mierze obowiązywały? A może tym kolegom tak dobrze się powodzi, że obojętny jest im los pozostałych kolegów, ba! rodzin własnych i rodzin innych kolegów naszych?

Nie! tak nie należy sądzić kolegów. Chyba istnieją tu raczej jakieś inne powody i przyczyny, które nie pozwalają na wypełnienie tego obowiązku. Ale jakie w takim razie?

Koledzy, znajdźcie chwilę czasu dla wypełnienia deklaracji i zlecenia potrzebnych dla zgłoszenia się na członka kasy. Powiększajcie grono przezornych i uspołecznionych.

St. Otto

Kierownik biura Związku.

Wzór zlecenia (testamentu) do kasy pogrzbowej.

..... dn.

ZLECENIE.

Ja niżej podpisany proszę i polecam Zarządowi Kasy Pogrzbowej, po otrzymaniu przez nią formalnego aktu zejścia, wypłacić należną sumę ubezpieczeniową:

w całości

częściowo

a w razie śmierci wyżej wymienionych

P.

.....
zamieszkałemu

(podpis)

Uwaga: Ubezpieczonemu przysługuje prawo rozdzielić sumę ubezpieczeniową pomiędzy kilka osób, o czym należy wyraźnie zaznaczyć w niniejszym zleceniu.

Ubezpieczony może w każdej chwili poczynić zmiany osób, którym poleca wypłacić sumę ubezpieczeniową.

Niniejsze zlecenie należy włożyć do koperty i zapieczętować.

Wzór deklaracji do przystąpienia na członka Kasy Pogrzbowej przy Związku.

DEKLARACJA.

Niżej podpisany proszę Zarząd Kasy Pogrzbowej przy Związku Zrzeszeń Pracowników Samorządo-

wych Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej o przyjęcie mnie w poczet członków Kasy Pogrzebowej.

Stwierdzam niniejszem, iż znany mi jest dobrze regulamin Kasy Pogrzebowej, któremu zobowiązuję się podporządkować, jak również zobowiązuję się ściśle przestrzegać i wypełniać obowiązki, określone w par. par. 7, 8, i 10 regulaminu Kasy.

Nazwisko i imię

Imiona rodziców

Data urodzenia

Wyznanie

Stan rodzinny

Miejsce stałego zamieszkania (księgi ludności)

Imię i nazwisko panięnskie żony (męża)

Data urodzenia żony (męża)

Imiona dzieci, lub najbliższych członków (par. 4 reg.)

i daty ich urodzenia

.....

.....

.....

.....

Instytucja, w której pracuje członek

.....

Stanowisko służbowe i kategoria

Czy jest członkiem Związku (nazwa)

.....

Adres członka

Wiarogodność powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem.

..... dnia 19.. roku.

(podpis)

(Powyższe poświadczyć należy przez organizację Związku lub magistrat).

Akcja pracowników Warszawy

Ciąg dalszy.

Uchwała rady miejskiej, podana w ostatnim *Pracowniku*, obejmuje 28 różnych kwestyj z dziedziny spraw pracowniczych. Z tych aktualną była sprawa zapomogi na zakupy zimowe, którą też rada uchwaliła w 75%, zamiast żądanych 50%. Jak umiarkowane, jak słuszne było w tej sprawie stanowisko pracowników, skoro rada miejska sama podniosła wysokość zasiłku do 75%.

Dnia 27.9.1929 na posiedzeniu delegatów Bloku Związków pracowników miejskich i tramwajowych, odbytego przy ul. Rymarskiej, uznano jednomyślnie, że akcja nie jest zakończona i uchwalono:

1. Zawiązane do przeprowadzenia w magistracie łącznych postulatów pracowniczych zblokowanie Związków pracowników miejskich i tramwajowych trwa nadal aż do realnego przeprowadzenia wszystkich spraw.

2. Zebrani przyjmują do wiadomości sprawozdanie prezydium Bloku z uchwały rady miejskiej z dnia 26.9.1929 r., wyrażając zaufanie prezydium Bloku i upoważniają prezydium do przeprowadzenia dalszej akcji, wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Wobec nieotrzymania odpowiedzi od magistratu w terminie do 1.10 na zgłoszone w dniu 23.9.1929 r.

Z ŻYCIA ZWIĄZKOWEGO.



Grono sędziów na biegach dystansowych Klubu wioślarskiego Syrena dn. 6 października r. b. — Jan Wójcik, Wacław Billing, Władysław Popielawski, Ignacy Giedroyc, Jerzy Vertun.

żądania, mimo uchwał rady miejskiej z dn. 26.9.1929, w dniu 2.10.1929 na posiedzeniu prezydium i delegatów Bloku przy ul. Nalewki 8, postanowiono 3.10.29 r. udać się do pana prezydenta miasta, celem otrzymania konkretnej odpowiedzi.

W tymże czasie delegacja Bloku udawała się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, aby zaznaczyć, że akcja Bloku nie ma podłoża akcji politycznej i jest prowadzona ściśle w ramach prawnych żądań gospodarczych. Jednocześnie delegacja uzyskała zapewnienie M. S. W., że nie sprzeciwi się wypłacie 75%, o ile wypłata taka byłaby dokonana w ramach budżetu.

W dniu 3.10.1929 delegacja Bloku zgłosiła się do p. prezydenta miasta i, aczkolwiek niechętnie — została przyjęta. Delegacja, stwierdzając, że nie otrzymała w terminie odpowiedzi na swoje postulaty z 23 września r. b. i uwydatniając niejasne stanowisko magistratu, złożyła oświadczenie, że powoduje to rozgoryczenie wśród ogółu pracowników i może grozić poważnymi konsekwencjami.

P. prezydent oświadczył, że magistrat nie żywi wrogiego stosunku do pracowników, udzielić odpowiedzi nie mógł z powodu krótkiego terminu, udzieli jednak jej po rozpatrzeniu postulatów przez magistrat, co nastąpi dnia 7.10.1929 r.

Wobec takiego stanu rzeczy, zebranie delegatów Bloku postanowiło na posiedzeniu dnia 4.10.1929 przy ul. Miodowej 23, poczynić przygotowania do akcji czynnej, a ostateczną decyzję odłożyć do 7.10.1929 r.

Dnia 5.10.1929 r. Zarząd Związku Zaw. Prac. samorządowych m. st. Warszawy, Krak Przedm. 1 zwołał nadzwyczajne walne zebranie, które powzięło następujące uchwały:

1. Zaakceptować dotychczasową taktykę Zarządu w sprawie wysuniętych postulatów, złożonych magistratowi m. st. Warszawy w dn. 23.9 r. b.

2. Trwać w Bloku pracowników miejskich i tramwajowych aż do zupełnego zrealizowania powyższych postulatów.

3. W związku z tem stosować się ściśle do uchwał Bloku i do dyrektyw prezydium Bloku.

Walne zebranie zwraca się do magistratu o wypełnienie słusznych żądań pracowników, wywołanych i podyktowanych koniecznościami życiowymi — w celu uniknięcia niepożądanych skutków zarówno dla miasta, jak i pracowników miejskich. Zebrani wierzą, że magistrat nie dopuści, żeby rozgoryczenie pracowników doprowadziło do strajku.

Zebranie zwraca się do magistratu, aby wyrównał niewprowadzenie od roku 1927 statutu emerytalnego dla pracowników wydziałów autonomicznych i pracowników kontraktowych, zgodnie z art. 5 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, — przez przyznanie zwolnionym po 1.1.1928 r. pracownikom M. Z. Z. W. odpraw w wysokości 1-miesięcznej pensji za każdy rok służby — dla pracujących do lat 10 i emerytur dla pracujących dłużej niż lat 10.

Zebranie kategorycznie protestuje przeciw przyłączeniu do kas chorych i zwraca się do magistratu o poczynienie energicznych starań o utrzymanie własnej pomocy lekarskiej z udziałem przedstawicieli Związków w zarządzie tejże organizacji.

Dnia 7.10.1929 r. magistrat zawiesił uchwałę rady miejskiej o zasiłku 75%, a jednocześnie p. prezydent miasta wystosował następujący okólnik:

Do wszystkich pracowników wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich.

Wychodząc z zasady, iż tylko zadowolony i świadomy swych obowiązków pracownik może dobrze i skutecznie pracować, obecny magistrat od początku swego urzędowania skierował duży wysiłek na unormowanie i zabezpieczenie warunków pracy pracowników miejskich. Punktem wyjścia tych prac było opracowanie przepisów, normujących prawa i obowiązki każdego pracownika, gdyż tę właśnie sprawę magistrat uznał za najpilniejszą i w podjętej akcji za najskuteczniejszą.

W ciągu 2-letniej zgórą swej pracy magistrat z podjętego w całokształcie programu wykonał:

opracowanie ramowego statutu dla przedsiębiorstw miejskich,

opracowanie pragmatyki służbowej,
opracowanie przepisów dyscyplinarnych,
opracowanie statutu emerytalnego.

Oprócz tego magistrat załatwił również wiele innych spraw, związanych ze stosunkiem służbowym pracownika miejskiego. A więc: w niektórych wydziałach wprowadził na etat pracowników czasowych, unormował w wielu wydziałach sprawę wynagrodzeń za dodatkowe godziny pracy, skasował tymczasowość w pracach poszczególnych wydziałów i przedsiębiorstw miejskich oraz ustalił w nich rozkład pracy, wykonując przytem wszystkie zawarte z pracownikami umowy i szanując przyjęte w nich zobowiązania.

Przy opracowywaniu przepisów, dotyczących stosunku służbowego pracowników miejskich, magistrat zasięgał opinii poszczególnych związków pracowniczych i zgłoszone przez nich słuszne wnioski uwzględniał.

Magistrat i nadal ma zamiar doprowadzić do końca podjęte prace i zakończyć najpóźniej w tym roku opracowywanie statutów, regulujących całokształt stosunku służbowego pracowników miejskich.

Niezależnie od tych prac magistrat — w miarę posiadanych funduszy — udzielał pracownikom miejskim zasiłków pieniężnych poza poborami normalnymi i sam z odpowiednimi wnioskami występował do rady miejskiej.

W poczuciu swjej odpowiedzialności za gospodarowanie funduszami publicznymi magistrat obecnie ze względu na bardzo ciężki stan finansowy całego kraju, a więc i jego stolicy, może przy największym wysiłku zapewnić pracownikom miejskim jedynie terminowe wypłaty ich normalnych poborów i świadczeń, przewidzianych w budżecie miejskim.

Pracownicy miejscy nie mogą jednak traktować samorządu jak zwykłego pracodawcę; praca w samorządzie nie ogranicza się tylko do umowy najmu o pracę, lecz jest zarazem służbą publiczną. Musimy stać na stanowisku, iż wszyscy, będąc pra-

cownikami miasta, jesteśmy zarazem jego obywatelami i że przedewszystkiem dobro miasta winno nam leżeć na sumieniu. Tego od nas wymagają wszyscy mieszkańcy stolicy. Stanowisko takie musimy utrzymać zawsze, nawet w chwilach najcięższych.

Wśród członków magistratu wszyscy należą do wielkiej rzeszy pracowniczej i są jej rzecznikami, którzy może lepiej niż inni wyczuwają potrzeby tej rzeszy, może lepiej niż inni o potrzeby te dbają.

Toteż z całą stanowczością magistrat musi zapewnić swych pracowników, że jak dotychczas, tak i nadal wszystkie zagadnienia, dotyczące się pracowników miejskich, będzie traktował z całą życzliwością i zrozumieniem ich potrzeb, mając na względzie dobro zarówno pracowników, jak i miasta.

Prezydent miasta Z. Stomiński

Wobec tych faktów tegoż dnia 7.10.1929 odbyło się przy ul. Wareckiej 7 zebranie delegatów i mężów zaufania zblokowanych Związków, które powzięło następujące uchwały:

1. Delegaci protestują jak najkategoryczniej przeciw obecnemu niedopuszczalnemu sposobowi traktowania spraw pracowniczych przez magistrat i prezydenta Stomińskiego.

2. Delegaci stwierdzają, że żądania Bloku Związków opierają się na prawie bądź zwyczajem, bądź pisanem, oraz są podyktowane ciężkiem położeniem materialnem ogółu pracowników miejskich. Blok przeto odstąpić nie może w żadnym wypadku od swoich słusznych, a umiarkowanych postulatów.

3. Delegaci, chcąc wyczerpać wszelkie środki pokojowe, polecają swoim przedstawicielom w radzie miejskiej spowodowanie bezzwłocznego zwołania posiedzenia rady miejskiej celem przeprowadzenia definitywnego słusznych postulatów Bloku.

4. Delegaci uchwalają zwołać ogólny wiec i zebranie pracowników wszystkich instytucji miejskich w celu technicznego przygotowania strajku na wszystkich terenach magistratu warszawskiego, na wypadek niesięgnięcia postulatów Bloku na drodze pokojowej. Pracownicy powinni być gotowi na każde wezwanie Bloku i swoich delegatów.

5. Delegaci nie przyjmują do wiadomości okólnika p. prezydenta miasta, wydanego w dniu 7 b. m., ponieważ okólnik ten mija się z faktami, które zaistniały na terenie pracowników magistratu, przez co usiłują wprowadzić w błąd opinię publiczną stolicy i usposobić wrogo do ogółu pracowników miejskich.

Pokwitowanie Sekretarjatu Zw. Zrz. Pr. M.
z sum, wpłaconych w miesiącu wrześniu i październiku 1929 r.

Składka członkowska.

Borysław na r-k95.65, Białystok za 2kw. zł. 279.78, Brześć Kuj. za 3 i 4 kw. zł. 21, Bełz za r. 1929 zł. 12, Bydgoszcz za czas od lipca do końca b. roku zł. 480, Czeladź za 1 i 2 kw. zł. 52.50, Chełm Lub. za lipiec, sierpień, wrzesień i październik zł. 62.22, Chojnice za 3 i 4 kw. zł. 99, Dąbrowa Górnicza na r-k zł. 70.50, Grodzisk za 2 kw. zł. 28.75, Głębokie na r-k zł. 50, Gniezno za wrzesień i październik zł. 76.50, Kalisz za 3 kw. zł. 72, Kowel za rok 1929 zł. 200, Kołomyja zł. 35, Krosno za 3 kw. zł. 12, Krzemieniec za 3 kw. reszta zł. 30, Krynica Zdrój za czas od czerwca do m-ca października zł. 46.50, Lida za wrzesień i październik zł. 36, Łomża za 1 i 2 kw. zł. 125.50, Łowicz do końca roku zł. 73.25, Łęczycza za 1 i 2 kw. zł. 82, Pińsk za 3 i 4 kw. zł. 52.25, Suwałki za 4 kw. zł. 57.25, Słonim za 2 kw. zł. 87.50, Stryj zł. 130, Sieraków n/Wartę za 3 i 4 kw. zł. 22.50, Szubin na r-k zł. 50, Szczuczyn zł. 12.50, Trzemeszno za czas od kwietnia do lipca r. b. zł. 28, Wilno za 3 kw. zł. 1027.50, Wieliczka na r-k zł. 6, Zdobunów do końca roku zł. 6.50, Zagórz za 3 i 4 kw. zł. 9, Zakroczym za 2 i 3 kw. zł. 24, Zbaraż na r-k zł. 4, Złoczew za 3 i 4 kw. zł. 12.25, Tyśmienica zł. 4, Brodnica za 3 kw. zł. 28.50, Kleck zł. 45, Sejny za 4 kw. zł. 11.25.

Prenumerata.

Brześć Kuj. za 3 kw. zł. 2.75, Czeladź za 1 i 2 kw. zł. 50, Gniezno za 3 kw. zł. 180, Kowel za r. 1929 zł. 80, Kraków za

3 kw. zł. 250, Łomża za 1 kw. zł. 20, Łęczycza za 1 i 2 kw. zł. 20, Stryj za r. 1929 zł. 100, Tustanowice za 4 kw. zł. 45, Warszawa za 1 i 2 kw. zł. 500, magistrat m. Rawa Maz. zł. 10.

Zaległa składka i prenumerata

Brześć Kuj. zł. 2.50, Głębokie zł. 19.50, Kutno zł. 15, Pruszków zł. 60, Szczuczyn zł. 5, Tarnów zł. 200, Warszawa zł. 500.

Składka członkowska na r. 1930.

Kołomyja zł. 59.50.

Wpisowe.

Białystok zł. 37, Chojnice zł. 3, Grodzisk zł. 2, Głębokie zł. 3, Krzemieniec zł. 16, Krynica Zdrój zł. 21, Sieraków n/Wartą zł. 1, Szczuczyn zł. 1, Brodnica zł. 7, Kleck zł. 9, Sejny zł. 9.

Sprawy pracowników powiatowych

O dom wypoczynkowy w Zakopanem

Należy uczynić, przynajmniej pobieżnie, rachunek sumienia ze sprawy budowy domu wypoczynkowego w Zakopanem.

Należy nietylko obliczyć to, co już mamy, ile zastanowić się nad sposobami wydatnego zasilenia finansowego tak doniosłego przedsięwzięcia, jak budowa domu wypoczynkowego, budowa ośrodka zdrowotności, gdzie pracownicy powiatowi mogliby znaleźć zasłużony wypoczynek po kilkuletniej nieraz bez wytnięcia pracy, nie nadwężając swego szczupłego budżetu. Dziedzina to nader poważna i zawsze na czasie, bo dotyczy najżywoźniejszej sprawy — zdrowia. Z drugiej strony jest to dziedzina niestety zaniedbana.

O ile jakieś inne maksymy mogą wzbudzać pewne zastrzeżenia, o tyle twierdzenie, że pomyślność i rozwój akcji społecznej zależne są przede wszystkim od dobrej woli i mocnej chęci danej grupy społecznej — jest twierdzeniem wręcz bezwzględnie. O tę dobrą wolę chodzi przede wszystkim — przejawy jej są różnorodne i mają to do siebie, że działają zaraźliwie, czyli że dobra wola jest nieodzownym warunkiem powodzenia. Na niej zakotwiczyć można wszelkie już projekty i działania.

Jak wspominałem wyżej, kwestja budowy domu wypoczynkowego nie wykracza u nas poza obręb centrali, a raz nakręcony mechanizm pod postacią płacenia przez koła składki specjalnej, działa z mniejszą lub większą sprawnością — i to wszystko.

Stwierdzam z całym naciskiem, że obecny stan rzeczy daleki jest od tego, by go można było nazwać zadawalającym, że nie wyzyskano wszystkich możliwych okoliczności w takim stopniu, aby można było naprawdę rzec: uczyniliśmy wszystko.

Nie *to wszystko, co jest*, musi być dla nas wskaźnikiem, lecz *to wszystko, co być może*.

Gorąco pragnę, by koledzy-powiatowi rozpoczęli kampanję prasowo-propagandową na łamach *Pracownika Samorządowego*, rzucając swe spostrzeżenia, myśli, krytykując, polemizując, by przez nieustanną młockę argumentów wyluskało się wreszcie ziarno czynnej prawdy.

Czas już zacząć mówić głośno o tem, co wszak wszystkich nas dotyczy, a niebawem wytworzy się

atmosfera, sprzyjająca działaniu w kierunku wytniętego celu.

Wytworzenie podobnej atmosfery, czyli odpowiednie nastawienie psychiki grup — to jest wogóle cel wszelkiej propagandy.

Na propagandę wielkie światowe firmy wydają niemal 1/3 swego budżetu i to im się potem zwraca, więc propagujmy i my ideę budowy domu wypoczynkowego, a będziemy mieli z tego plon w postaci domu w Zakopanem.

Punkt oparcia już mamy — jest nim teren, czyli parcela budowlana, nabyta w Zakopanem za 20.700 zł., oraz fundusz, którego wysokość w chwili obecnej przenosi 14.000 zł. Podstawa operacyjna jest — czas przejść do ofensywy. Ofensywę rozpoczynamy.

Na pierwszy ogień idą sprawy:

1. stworzenie nowych źródeł dochodowych,
2. widoki dalszego rozwoju działalności i zależność jej od czasu wyczekiwania na ukończenie budowy domu, i
3. jakim wymaganiom, w granicach naszych możliwości finansowych, winien odpowiadać dom wypoczynkowy.

Pierwszą sprawę jeden z kolegów naszych poruszył w nr. 19 *Pracownika Samorządowego*, proponując wprowadzenie nalepek lub też cegiełek.

Wypowiadajcie się, koledzy! Wkrótce działalność rozpoczyna umyślna komisja do sprawy budowy domu wypoczynkowego. Głosy wasze, koledzy, w dużej mierze posłużą komisji w jej pracach za punkt wyjścia.

M. Prawdzic-Layman

Z życia kół Zw. Prac. Powiat.

Koło w Opocznie

10 października b. r. odbyło się zebranie ogólne członków koła Związku w Opocznie, na którym wybrano nowy zarząd koła w osobach kol. kol.: Wojciechowskiego Marjana, insp. sam. gminnego, Łukowskiego Zygmunta, refer. pod., Szukalskiego Kazimierza, agronoma pow., Wróblewskiego Wacława, technika drogowego, oraz do komisji rewizyjnej kol. kol.: Wojciechowskiego Wiktora, kasjera i Kaczmarzkiego Feliksa, buchaltera.

W tym samym dniu nowoobрани zarząd odbył posiedzenie, wybierając z pośród siebie: na prezesa M.

Wojciechowskiego, na wiceprezesa Z. Łukowskiego, na skarbnika K. Szukalskiego, na sekretarza W. Wróblewskiego.

Do koła w Opocznie przystąpiło 9 nowych członków. Kierownictwo Związku życzy nowoobranym władzom koła owocnej pracy dla dobra naszych wspólnych spraw zawodowych, dla pogłębienia idei związkowej, dla dobra naszej organizacji i wierzy w nerw społeczny członków zarządu, który jedynie dać może rękojmię pewności, że koło nie będzie komórką martwą.

Koło w Chełmie

31 października b. r. odbyło się zebranie ogólne członków koła Związku w Chełmie, na którym obecny

był kierownik Związku, jako przedstawiciel Centrali Związku.

Szeroko omówiono aktualne na terenie tamt. koła sprawy organizacyjne, oraz sprawę utworzenia funduszu emerytalnego, wspólnego dla związków komunalnych powiatu chełmskiego i gmin. Zebranie ogólne powzięło uchwały następujące: 1. zreorganizować koło i w tym celu zwołać wyborcze zebranie ogólne na 12 listopada r. b., 2. wyłonić komisję porozumiewawczą dla sprawy statutu emerytalnego, do uczestnictwa w której zaprosić przedstawicieli pracowników zainteresowanych samorządów. (Szczegółowe sprawozdanie podamy osobno).

Sprawy pracowników gminy wiejskiej

Pomocnicy i sekretarze

W nrze 5 *Pracownika Samorządowego* kol. N. dotknął w artykule pod powyższym tytułem istniejących stosunków pomiędzy sekretarzami a pomocnikami.

Wyjaśnienia kol. N. uważam za zbyt jednostronne, a niektóre nawet za bezzasadne. Twierdzenie, że pomocnicy sekretarzy pracują w nienormalnych stosunkach jest smutnym faktem, — tem może smutniejszym, że niektórzy koledzy sekretarze w pewnej mierze do tego stanu rzeczy się przyczyniają.

Zdarzają się wypadki, że sekretarze przedstawiają swych pomocników w jak najgorszym świetle, o ile ci nie są im całkowicie ulegli, cisi i potulni. Robią to często, kierując się jakąś dziwną obawą rywalizacji i chęcią wywyższenia się w oczach władz przełożonych.

Powstają też często zatargi z powodu stosowania przez kol. sekretarzy przestarzałych w praktyce form urzędowania. Wielkie zgrzyty i niemiłe wrażenie wywołuje lekceważące odnoszenie się w czasie urzędowania niektórych sekretarzy gminnych do pomocników przez *wy*, a niekiedy nawet *ty*. Zapominają tacy sekretarze o zwykłym prawie obywatelskim i obowiązkach starszych kolegów względem tych, którzy powinni opierać swą wiedzę i maniery na ich doświadczeniu i ogładzie towarzyskiej, gdy w przyszłości zajmą równorzędne im stanowiska. Sekretarz w gminie winien być nie tylko zwierzchnikiem, ale i wychowawcą przyszłych samodzielnych pracowników samorządowych.

Pomocnicy w obecnych warunkach materialnych i w istniejących stosunkach nie są i nie mogą być zadowoleni ze swojego losu. Toteż władze naczelne winny zająć się tą sprawą i w jak najkrótszym czasie poddać rewizji płace pomocników, które są tak niskie, że zaledwie wystarczają na marne utrzymanie i to nie zawsze; o kulturalnych potrzebach, jak książki, gazu-

ty, najdrobniejsze nawet rozrywki, nawet kupno ubrania nie może być nawet mowy.

Dużo się mówi i pisze o poprawie bytu pomocników, podwyżce płac głodowych, skreśleniu na zawsze kategorii XII, która jest w stosunku do płac sekretarzy, otrzymujących pensje według IX st. st., stanowczo za niska, skoro się zważy, że pomocnicy muszą być doskonale obznajmieni z urzędowaniem i załatwiają wszelkie prace biurowe, przygotowując je do podpisu sekretarzowi.

Tak wielkiego przedziału i tak wielkiego skoku w awansie w żadnym urzędzie się nie spotyka, aby z pomocnika, mającego XII kategorię, przesuwano się ktoś do IX kat. Wszak są pomocnicy, którzy po 15 latach pracy w samorządzie doczekali się licznej rodziny, a płace pobierają wg. XII kat. Czy nie jest to dla nich krzywdzące?

Z tych to względów często sekretarze gminni wywyższają się ponad pomocników, traktując ich jak jakąś siłę roboczą, nie uznając też 7—8 godzinnego dnia pracy, który jest ustawą zapewniony. Najlepszym dowodem jest to, że mimo okólnika Nr. 2 Min. Spr. Wewn. z dnia 4.1.1929 r., który naprawdę mógłby wprowadzić inną atmosferę do urzędów gminnych, który powitały z wielkim zadowoleniem rzesze pracowników gminnych, z niewiadomych powodów nie nadszedł on jeszcze do gmin powiatu olkuskiego. Z bólem również muszę wyznać, że rady gminne nie chcą ocenić znaczenia tego okólnika dla pracowników i omijają go na każdym kroku, przyjmując nadal osoby, które do pracy samorządowej są najmniej przygotowane i nie posiadają wykształcenia. Jest to niepożądane zarówno dla ogółu pracowników jak i samorządu. Nie stosują również ilości pracowników w danym urzędzie do ilości mieszkańców gminy. Czy można myśleć o 8-godzinny dzień pracy w gminie, liczącej przeszło 16.000 mieszkańców, a zatrudniającej tylko jednego sekretarza i dwóch pomocników?

Niektórzy kol. sekretarze popierają ten stan rzeczy dla swego dobra, chcąc utrzymać nadal typ ci-

czego i potulnego pracownika-biurokraty.

To położenie może jedynie zmienić natychmiastowe wprowadzenie w życie zarządzeń ministerjalnych, uzupełnionych pewnymi zasadami, które pozwolę sobie wymienić.

1. Znieść używane dotychczas nazwy *pisarz i pomocnik*, a wprowadzić, na wzór używanych w sądownictwie, t. j. *starszy sekretarz, sekretarz, podsekre-
taryz, lub na wzór magistratów miast: pracownik samorządowy, referent*.

2. Ustalić płace w ten sposób, aby st. sekretarz posiadał IX kat., sekretarz X, podsekre-
taryz XI, zaś początkujący pracownik przez pierwsze trzy lata XII kat., poczem zapewniony awans wg. lat służby.

3. Umożliwić samokształcenie i dokształcanie pracowników, przez stałe delegowanie ich na kursy i udzielanie na ten cel zasiłków.

4. Wprowadzenie egzaminów kwalifikacyjnych i ustalenie pewnego minimum wymagań, jak to się dzieje w szkolnictwie.

5. Wprowadzenie, jako zasady, miesięcznych urlopów wypoczynkowych dla pomocników. Z takiego bowiem okresu wypoczynkowego korzystają sekretarze i wogóle wszyscy pracownicy umysłowi.

6. Przystosować godziny urzędowe w urzędach gminnych do godzin w innych urzędach państwowych, uwzględniając warunki, podane w okólniku M. S. W. z dn. 4.1.1929 r.

Wprowadzenie godzin urzędowych wybawi pomocników od stosowanego wprost przymusu pracy od 12—18 godzin dziennie, jak również straszenia pracowników przez swych zwierzchników *zwolnieniem*, jako uchylających się od pracy dłuższej, żadną ustawą nie wskazanej, względnie wprowadzenia dodatkowego wynagrodzenia za godziny pracy, wykonywanej poza godzinami urzędowymi.

Koledzy pomocnicy, niech głos mój rozejdzie się po całej Polsce i dojdzie do waszych uszu.

Domagajcie się wprowadzenia powyższych zmian. Czas wielki, aby po dziesięcioletniej działalności samorządu w odrodzonej Polsce, stosunki i warunki służbowe pracowników samorządowych zmieniły się na nowoczesne.

Teofil Wojdała

pom. sekr. gm. Żarnowiec.

Księga Pamiątkowa

Możemy podzielić się z naszymi kolegami nader miłym i sympatycznym objawem wielkiej życzliwości i zainteresowania ogółu kolegów związkowców naszą *Księgą Pamiątkową*.

Z każdym dniem wpływają nowe zamówienia na wysyłkę i coraz to więcej otrzymujemy serdecznych podziękowań i bezstronnych a pełnych życzliwości uwag za dzieło nasze, w które włożyliśmy wiele wysiłku i pracy, aby stało się nie tylko drogą nam pamiątką, wydaną po dziesięciu latach wspólnej pracy nad rozbudową Związku, lecz aby miało również wielką wartość jako pierwszy tom Historji Związku.

Moralna potęga każdego zrzeczenia polega na obywatelskiem wyrobieniu jego członków, świadomości w pełni swych celów i zadań.

Na takie wyrobienie członków naszego Związku nie mamy powodów się uskarżać. Wykazali oni niejednokrotnie swój bardzo życzliwy stosunek i przywiązanie do Związku, który z dniem każdym rozwija coraz większą działalność, wzmacnia swe stanowisko i powagę wśród szeregu podobnych organizacyj.

Jesteśmy już dzisiaj placówką silną, wyróżniającą się dzięki swej sprężystej organizacji i patriotyzmowi związkowemu kolegów i posiadającą własną chlubną historję.

Otóż gruntowna znajomość historji własnego Związku jest jedną z głównych cnót dobrego i uświadomionego związkowca.

Wierzmy, że w szeregach naszych to właśnie przeświadczenie niezłomnie panuje, że koledzy nasi nie tylko traktować będą *Księgę Pamiątkową* jako miłą i ładną pamiątkę, lecz również uznając jej wartość historyczną, wezmą na siebie obowiązek gruntownego zapoznania się z jej treścią. Spełnią wówczas zarówno moralny obowiązek w stosunku do samego siebie, jak również poprą wysiłek Zarządu Centralnego, położony w wydaniu *Księgi Pamiątkowej*.

Sądząc z dotychczasowych zamówień i wierząc, że w dalszym ciągu napływać one będą licznie, możemy mieć już w tej chwili to głębokie przeświadczenie, że chwila, w której będziemy mogli ujrzeć *Księgę Pamiątkową* u wszystkich kolegów-związkowców, jest już bardzo bliska.

Ci, którzy dotychczas *Księgi Pamiątkowej* nie nabyli, winni bezzwłocznie wysłać zamówienie do Składnicy Związku.

Br. J.

Pobudujemy dom związkowy

Przyjmując wyzwanie kol. Eustachiewicza (Nr. 18 *Pracownika Samorządowego*) i oceniając doniosłość budowy domu związkowego, jednocześnie wpłacam na ten cel za pośrednictwem P. K. O. 25 zł.

Aby projekt budowy domu związkowego mógł być jak najprędzej wykonany, wzywam do dalszego pojedynku wszystkich kolegów z pow. lubelskiego, którzy nie byli dotąd wyzwani.

Józef Góźdź

sekretarz gm. Jastków.

Popierając myśl budowy własnego domu związkowego, który dla naszej organizacji jest niezbędnie potrzebny, wpłacam w dniu dzisiejszym na fundusz budowy domu zł. 20 na P. K. O. Nr. 4601. Jednocześnie wyzywam na pojedynek kol. kol.: *Jana Skołuckiego sekretarza gminy Żarnowiec, Antoniego Czerwińskiego pom. gm. Żarnowiec, Stanisława Kusia pom. sekr. gm. Pilica i słuchacza I-go Studium Adm. Komunalnej, Władysława Hadty pom. z gm. Wolbrom, Jacka Duszołę pom. z gm. Jangrot, Jana Pytla pom. z gm. Skala, Stefana Miśkiewicza i Samuela Karwackiego pom. z gm. Cianowice, Stefana Glanca*

pom. z gm. Minoga, Leona Wilka pom. z gm. Sułozowa, Franciszka Klimczyka pom. z gm. Bolesław, Franciszka Cupiała pom. z gm. Ogródzieniec, Antoniego Taborowicza pom. z gm. Sławków, Amelję Muzykową pom. z gm. Kidów i Marję Czerwińską pom. z gm. Rabsztyn oraz wszystkich kolegów z powiatu olkuskiego tu niewymienionych. Przypominam jednocześnie koleżankom i kolegom słowa kolegi Pacholczyka, że pojedynek to sprawa honoru, a zatem winna być załatwiona w ciągu 24 godzin.

Teofil Ignacy Wojdała

pom. sekr. gm. Żarnowiec pow. olkuskiego.

Podajemy w dalszym ciągu wpływy na rachunek budowy domu związkowego.

L. Wrzos zł. 12, M. Sidorowska zł. 5, W. Adamski zł. 25, W. Rusin zł. 50, M. Paprocki zł. 25, F. Wojdała zł. 20, R. Dylewski zł. 100, A. Łysakowski zł. 15, St. Pasternak zł. 5, Urz. gm. Mikulicze zł. 13.39, St. Dawidowicz zł. 25, J. Goroński zł. 25, St. Zgorzelski zł. 15, J. Tyszek zł. 100, E. Wilk zł. 15, W. Filoch zł. 15, St. Liduk zł. 25, A. Witowski zł. 15, P. Świeżewski zł. 100, St. Korebski zł. 10, W. Kawecki zł. 25, E. Krajewski zł. 20, W. SitarSKI zł. 25, E. Wilk zł. 20, W. Janeczek zł. 20, Fr. Abramczak zł. 18.30, W. Borond zł. 9, Urz. gm. Korytnica zł. 48.39, Nowakowski zł. 25, Urz. gm. Dołhinów zł. 82.60, J. Puśtelnik zł. 20, E. Sylwestrzak zł. 50, St. Dawidowicz zł. 25, Razem zł. 1003.68.

Wpłaty, ogłoszone w n-rze 20, zł. 2357, ogółem zł. 3360.68.

77-letni weteran samorządowy na emeryturze

Dnia 31 października r. b. gminiaci i współpracownicy gminy Jastków pow. lubelskiego żegnali zacieśnego kolegę i niestrudzonego pracownika samorządowego p. Tomasza Mazurka, którego z dniem tym przeniesiono w stan spoczynku.

Kol. Tomasz Mazurek pracę samorządową rozpoczął w roku 1867 (w 15 roku życia) i pracował na niwie samorządowej 62 lata, wyróżniając się w pracy na polu społecznym, w następujących gminach: w b. magistracie m. Firleja od 1867 r. do 1870 r., w urzędach gminnych: gm. Firlej pow. lubartowskiego od 1870 do 1872 r., gminy Konopnica od 1872 do 1873 r., gminy Wólka od 1873 do 1876 r., gminy Bełżyce od 1876 do 1918 r. i gminy Jastków pow. lubelskiego od 1918 do 1929 r.

Opuszcza posterunek pracownika samorządowego w wieku lat 77, przechodząc na słuszenie należną mu emeryturę, uregulowaną w tutejszym powiecie statutem miejscowym.

Uroczystość pożegnania, w której wzięli udział: członkowie rady gminnej, prezes oddziału Związku P. A. G. pow. lubelskiego, komendant posterunku p. p., przedstawiciele korporacji i zrzeszeń rolniczych gminy, miejscowi pracownicy, przedstawiciele nauczycielstwa i przedstawiciele innych gmin, rozpoczęła się powitaniem emeryta przez wójta gminy Jastków Juliana Turskiego. Następnie wygłosili przemowy okolicznościowe, uwydatniając zasługi żegnanego kolegi w dziedzinie samorządowej i na polu społecznym:

wójt gminy, czł. rady gm. Stanisław Szewczyk, sekretarz gminy kol. Józef Gózdź i prezes oddziału Z. P. A. G. pow. lubelskiego kol. Kopański oraz wójt gm. Bełżyce. Przytem czł. rady gm. St. Szewczyk wręczył odchodzącemu koledze upominek od gminaków i współpracowników gminy Jastków za długoletnią, wytrwałą i nieskazitelną pracę samorządową, w postaci laski.

Po uroczystości odbyła się wspólna herbatka, na której również wygłaszano przemowy na cześć odchodzącego kolegi. Aby dać tem mocniejszy wyraz uznania dla zacieśnego pracownika, obecni, a w szczególności czł. rady gminnej, sołtysi i nauczycielstwo postanowili przy tej sposobności zapisać się na członków Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Piękny ten obchód niech będzie wzorem dla kolegów i samorządów gminnych.

Uczestnik.

Z radością notujemy powyższy fakt — życząc Sz. Koledze w imieniu Centralnego Związku Pracowników Adm. Gm. długich i szczęśliwych lat zasłużonego wypoczynku po ciężkiej i żmudnej a pełnej zasług pracy. Niech fakt ten, który notujemy jako pierwszy od chwili wprowadzenia w życie statutów emerytalnych, — radośnie przyjmie ogół pracowników samorządowych, niech żywym echem odbije się tam, gdzie z różnych powodów ta żywotna dla nich sprawa znajduje niezrozumienie i lekceważącą obojętność u tych, którzy głosem swoim mają zapewnić na starość spokój i dobrobyt weteranom samorządowym.

A. Pacholczyk
Kierownik Związku.

Ze Związku Pracowników Administracji Gminnej

Wydział wykonawczy

W dn. 8.11.1929 r. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego przy udziale kol. kol. prezesa Zarządu F. Filipskiego, J. Gromowicza i pośta Pacholczyka. Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności kierownika Związku za okres sprawozdawczy a następnie powzięto następujące decyzje:

I. Wynajęto dwa pokoje z kuchnią przy ul. Żórawiej 27, na powiększenie biura Związku i Składowicy.

II. Przyznano zapomogi następującym osobom:

1. kol. Stefanowi Skórskiemu z oddz. iłżeckiego 200 zł.,

2. kol. Michałowi Bronisławowi Westfal z oddz. ślupeckiego 50 zł.

3. kol. Janowi Pomykałskiemu z oddz. tureckiego 150 zł.

4. wd. Janowej Piaseckiej z oddz. sochaczewskiego 200 zł.

5. wd. Stanisławie Pogorzelskiej z oddz. zawierckiego 100 zł.

6. kol. Stefanowi Opilskiemu z oddz. będzińskiego 100.

7. kol. Wiktorowi Żórawskiemu z oddz. brzezińskiego 100 zł.

8. wd. Franciszce Boguszeńskiej z oddz. stopnickiego 100 zł.

9. wd. Józefie Czechowskiej z oddz. sandomierskiego 150 zł.

10. wd. Helenie Szottowej z oddz. kozienickiego 100 zł.

11. wd. Oldze Górskiej z oddz. bialskiego 200 zł.

12. wd. Marji Zabielskiej z oddz. błońskiego 100 zł.

13. wd. Władysławie Opiełińskiej z oddz. kolskiego 100 zł.

Razem zł. 1650.

Odroczono decyzję w sprawie przyznania zapożyczeń do czasu nadesłania opinii oddziałów Związku: 1. wd. Karoliny Nowińskiej z oddz. opoczyńskiego, 2. Wojciecha Jarosińskiego z oddz. koneckiego, 3. wd. Franciszki Szafrąskiej z oddz. koneckiego.

Załatwiono sprawy odmownie: 1. kol. Tadeusza Sidorowskiego, Jana Lubańskiego, Kazimierza Wieliczko, Adolfa Siergieja, Wandy Giedroyciowej, Czesława Polubińskiego, Bolesława Błażejewicza i Jana Dylewskiego.

III. Przyjęto w poczet członków Związku 221 kolegów.

Pozaatem przyjęto do wiadomości protokół komisji rewizyjnej z dn. 4 — 7 listopada 1929 r. oraz powzięto decyzję w szeregu spraw bieżących.

Komisja rewizyjna

W dniach 4—7 listopada 1929 r. komisja rewizyjna w składzie kolegów: Bartłomieja Laskowskiego z oddz. pińczowskiego, Michała Majewskiego z oddz. stopnickiego i Antoniego Fedyszyna z oddz. lubomelskiego dokonała rewizji rachunkowości Związku, Składnicy, Drukarni oraz ogólnej działalności Zarządu i Kierownictwa Związku. Z rewizji sporządzono protokół.

Zarząd centralny

W dniu 15.11.1929 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Centralnego. Sprawozdanie z posiedzenia podamy w następnym numerze *Pracownika Samorządowego*.

O wypełnienie ankiety w sprawie statutów emerytalnych

Z dniem 31 października upłynął termin nadsyłania odpowiedzi na okólnik Zarządu Centralnego Nr. 15 (ogłoszony w nr. 20 *Pracownika Samorządowego*), jak na terenie poszczególnych powiatów została załatwiona sprawa statutów emerytalnych dla pracowników samorządowych.

Dane, zawarte w pytaniach powyższego okólnika, potrzebne są Zarz. Centr. w celu opracowania niezbędnej statystyki dla wykazania władzom centralnym, w jakim stanie znajduje się obecnie sprawa ubezpieczenia emerytalnego, która w myśl zarządzeń tychże władz miała być ostatecznie ukończona z dniem 15 października b. r.

Celem ułatwienia nam pracy i w zrozumiałym interesie ogółu pracowników, wzywamy zarządy kół do bezzwłocznego nadsyłania sprawozdań z powiatów, opracowanych ściśle według pytań, podanych w okólniku.

Zarząd Centralny.

Do ogółu członków i zarządów oddziałów

Zarząd Centralny rozesłał w dniu 31 lipca b. r. okólnik do wszystkich oddziałów powiatowych w sprawie potrącania, przy wypłacie pensji, świadczeń na rzecz Związku.

Jak dotychczas, sprawa ta, mimo wielkiego znaczenia dla rozwoju organizacji i pierwotnego zapachu ze strony kolegów, posuwa się jednak zbyt ociężale. — Ponieważ zaś kwestja regularnego i systematycznego wypłacania składek ma dla Związku zasadnicze znaczenie, przeto prosimy wszystkich kolegów związkowców o wypełnienie, z godnym słusznej sprawy zapamiętem, rozesyłanych im deklaracji — a zarządy oddziałów powiatowych, o niezwłoczne przesłanie wypełnionych deklaracji do Zarządu Centralnego. Zebrane drogą potrąceń, w trzecim kwartale, składki członkowskie i inwestycyjne prosimy przekazać na konto Zarz. Centr. w P. K. O. Nr. 4601.

Zarząd Centralny.

Przypomnienie

Zarząd Centralny Z. P. A. G. uprzejmie prosi Sz. Odbiorców o uregulowanie należności za pobrane materiały i druki ze Składnicy Związku.

Zaznaczamy przytem, że wiele urzędów gminnych zalega z uregulowaniem rachunków od szeregu miesięcy, wytwarzając w ten sposób wielkie zaległości, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Dla Składnicy Związku suma ta jest bardzo poważna, — natomiast uregulowanie drobnych przeważnie rachunków nie powinno przedstawiać przy dobrej woli wielkich trudności.

Prosimy zatem urzędy gminne oraz wszystkich naszych Sz. Odbiorców o niezwłeczenie z uregulowaniem zaległych i bieżących rachunków — i o wpłaceniu należnych Składnicy kwot, na rachunek czekowy P. K. O. Nr. 4601.

Zarząd Centralny.

Akta spraw załatwionych urzędów gminnych

Pod powyższym tytułem umieściliśmy w nrze 19 *Pracownika Samorządowego* wykaz teczek do aktów załatwionych w urzędach gminnych. Każdateczka zaopatrzona jest odpowiednim tytułem drukowanym i nie wymaga zbytecznego podszywania zawartych w niej akt.

Zwracamy więc kolegom uwagę na wielką ich praktyczność w zastosowaniu, oraz szczegółowy wykaz, podany w nrze 19.

Cena jednejteczki wynosi 60 groszy. — Zamówienia na każdą ilość prosimy kierować do Składnicy Związku P. A. G. konto czekowe P. K. O. Nr. 4601.

Z życia naszych oddziałów

Oddział lidzki

Walne zgromadzenie Oddziału Związku P. A. G.

Dnia 8 września r. b. odbyło się w Lidzie walne zgromadzenie oddziału powiatowego Związku pod przewodnictwem prezesa zarządu oddziału kol. Bronisława Abrożeja.

Na zebraniu obecnych było 23 członków Związku oraz p. starosta Henryk Bogatkowski, inspektor samorządu gminnego p. Roman Lech i przedstawiciel lidzkiego oddziału Zw. Prac. Samorz. Powiat. p. Józef Zadurski.

Z protokołu obrad wynika, że dzięki staraniom p. insp. samorządu gminnego, rady gminne uchwałyły fundusze na doksztalcenie pracowników gminnych w ogólnej sumie 1700 zł. Fundusz ten przeznaczono na opłacenie czesnego za 2 kandydatów na kurs Studium Samorz. w Warszawie, oraz na opłacenie ich zastępców w urzędach gminnych.

Ponieważ kandydatów na kurs zgłosiło się więcej, niż na to środki pozwalały, dokonano wyboru drogą losowania, przyczem szczęśliwe losy wyciągnęli kandydaci: Antoni Wołczak z gm. Lipniski, Bazyli Wasilowski z gm. Bieniakonie i Czesław Drozdowski z gm. Lida.

W powiecie lidzkim przyjęty już był poprzednio przez rady gminne statut emerytalny, ponieważ jednak zachodzą pewne różnice pomiędzy nim a statutem, zaleconym przez Min. S. Wewn., przeto powzięto

jednogłośnie uchwałę, wzywającą zarząd oddziału do nawiązania czucia z zarządem oddziału Zw. Prac. Samorządu Powiat., aby wspólnie spowodować uchwalenie przez sejmik lidzki statutu emerytalnego wg. wzoru M. S. Wewn.

Na wniosek kol. Abrożeja, walne zebranie jednogłośnie uchwaliło pobierać składki członkowskie na rzecz oddziału w wysokości 2 zł. miesięcznie, przeznaczając pozostałe fundusze na doksztalcenie członków oddziału lidzkiego oraz na pokrycie niezbędnych wydatków kancelaryjnych.

Postanowiono, ażeby członkowie Związku złożyli deklaracje w urzędach gminnych, uprawniające do potrącania przy wypłacie pensji składek członkowskich na rzecz centrali i oddziału oraz 2% od poborów na budowę domu związkowego.

Sprawa zwiększenia liczby etatów pracowników gminnych, w myśl okólnika M. S. Wewn. z dnia 4.1.29 r. znajduje się na drodze do pomyślnego załatwienia. Sprawę tę przychylnie traktują władze nadzorcze. Tam, gdzie zarządy i rady gminne nie sprzeciwiają się, jest już uregulowana.

Celem wystąpienia do wydziału powiatowego z opracowanym w tej sprawie memorjałem — zarząd oddziału rozesłał do kolegów kwestionariusze, dotyczące warunków pracy w gminach.

W wolnych wnioskach kolega Abrożej zwrócił się z apelem do zebranych o pilniejsze i dokładniejsze załatwianie spraw związkowych. Przyczem jednogłośnie potępiono tych pracowników gminnych, którzy tworzą luki w szeregach Związku, uchylając się od zgłoszenia na członków, korzystając bez żadnych świadczeń z dobrodziejstw, jakie daje Związek ogółowi pracowników gminnych.

Poradnik prawny

Wybory do sejmiku powiatowego

Pytanie: P. J. Kownacki zapytuje: 1. Kto zarządza wybory do sejmiku powiatowego?

2. Czy przy zarządzeniu wyborów do sejmiku należy przeprowadzić wybory i z tych gmin, w których w ostatnim trzyleciu odbyły się wybory do rady gminnej?

3. Czy z chwilą rozwiązania sejmiku automatycznie powinny być rozwiązane i rady gminne?

Odpowiedź: ad 1. Uprawnienie swoje w zakresie zarządzania wyborów uzupełniających do sejmików pow. przekazał Min. Spr. Wewn. wojewodom, a to na podstawie 4 rozporządzeń z dn. 19.3.1923 r., ogłoszonych w Dz. Ustaw Nr. 36 pod poz. 240—243. Wobec nieprzekazania uprawnienia co do dokonywania wyborów pełnych — pozostaje ono nadal przy Ministrze.

ad. 2. Wybory do sejmiku obejmują wszystkie gminy w powiecie.

ad. 3. Rozwiązanie sejmiku nie ma żadnego wpływu na los i skład rad gminnych.

Dodatek na mieszkanie

Pytanie: P. pomocnik pisarza gminy Końskowola, liczącej 6000 mieszkańców, zapytuje: w jakiej kwocie należy mu się dodatek mieszkaniowy, jako kawalero-wi w XI grupie uposażenia, oraz czy za czas przeszły można żądać wyrównania dodatku, dotychczas bowiem pobiera 5.55 zł. miesięcznie.

Odpowiedź: Od dnia 1 stycznia 1929 r. pracownikowi samotnemu w XI grupie uposażenia, w miejscowościach poniżej 10.000 mieszkańców należy się miesięcznie 15 zł. tytułem dodatku na mieszkanie. W razie niewypłacenia dodatku w tej wysokości w poprzednich miesiącach, należy żądać wyrównania za cały ubiegły czas.

Urlop wypoczynkowy

Pytanie: P. St. Ł. zapytuje, czy słusznie wydział pow. odmówił mu wypłacania poborów w czasie urlopu wypoczynkowego, motywując to tem, że uposażenie jego ustalane jest „w stosunku procentowym do wyników jego pracy“.

Odpowiedź: Jeśli pow. zw. kom. nie posiada statutu służbowego, któryby dawał podstawę do rozstrzygnięcia tej sprawy, to należy ją traktować na podstawie analogicznych przepisów dla funkcjonariuszów państwowych i na tle ogólnych zasad prawa pisanego i zwyczajowego. Każdy funkcjonariusz państwowy, otrzymujący urlop wypoczynkowy, zatrzymuje na czas tego urlopu uposażenie, a zasada ta jest stosowana nawet w stosunkach prywatno-prawnych. Jeśli uposażenie jest niestale, powinna być wzięta za podstawę pensja z ostatniego miesiąca lub pensja przeciętna z kilku miesięcy. Wykorzystanie urlopu wypoczynkowego przez pracownika leży w interesie pracodawcy i dlatego nawet niektóre instytucje dodają pracownikom specjalny dodatek urlopowy (nieraz całą pensję miesięczną), aby pracownik miał należyte warunki materialne do wypoczynku.

W niniejszym wypadku należy wniesć zażalenie do urzędu wojewódzkiego.

Dodatek komunalny

Pytanie: Pan Witold N. zapytuje: 1. Czy należy się dodatek komunalny pracownikowi sejmiku pow., który został przyjęty na etat drogomistrza dróg gminnych w X st. sl., jeśli wszyscy inni pracownicy powiatowi pobierają ten dodatek w wysokości 15%;

2. o ile powyższy dodatek należy się prawnie, to jakie jest postępowanie w celu uzyskania go i czy ewentualnie przysługuje on za miesiące ubiegłe.

Odpowiedź: ad. 1. Dodatek należy się, a to stosownie do § 17 rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z dn. 28.3.1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 231).

ad. 2. Należy zwrócić się pisemnie do wydz. pow. z prośbą o wypłacenie dodatku za cały czas, od kiedy się należy i o płacenie go nadal, jak i innym pracownikom, w razie zaś odmownej odpowiedzi — wniesć odwołanie do urzędu wojewódzkiego.

Obliczenie szczebla

Pytanie: P. Wacław Lachowicz, pom. sekr. gm. Chocieńczyckiej, zapytuje, jaki mu się należy szczebel uposażeniowy, skoro w tejże gminie od 1.10.1922 r. do 1926 r. pracował w charakterze kancelisty, zaś od roku 1926 jako pomocnik sekretarza; w roku 1926 był przeniesiony, na polecenie wydziału powiatowego, do innej gminy, gdzie przebył jeden miesiąc i następnie z powrotem przeniesiony został do urzędu gminy Chocieńczyckiej, gdzie pracuje do obecnego czasu.

Odpowiedź: Wejście w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 30.12.1924 r. (Dz. Ust. Nr. 118, poz. 1073) zastało pana na stanowisku kancelisty, przyczem nie miał pan wówczas nawet jeszcze 3 lat służby; na stanowisku tym powinien być urząd gm. ustalić panu szczebel, mianowicie szczebel „b“ od dn. 1.7.1925 r. Ponieważ w dn. 1.1.1926 r. przeszedł pan na stanowisko pomocnika sekretarza, a więc awansował pan, przeto od dn. 1.1.1926 r. należał się panu szczebel „a“, zaś od 1.1.1929 r. szczebel „b“.

Koszty leczenia z przed 1.1.1926 r.

Pytanie: Urząd gminy Miechów pow. ilżeckiego zapytuje, która z gmin jest obowiązana do pokrycia kosztów kuracyjnych za mieszkankę figurującą w księgach stałej ludności gminy Miechów, która w roku 1914 wyszła za mąż, lecz z ksiąg nie została wykreślona, gdyż mąż jej zmarł i miejsce jego przynależności gminnej nie jest wiadome.

Kuracjuszka przebywała w szpitalu od 18.12. do 27.12.1924 r., na terenie gminy Miechów nie mieszka od kilkunastu lat i miejsce jej pobytu nieznane.

Odpowiedź: Koszty leczenia za ubogich chorych, pochodzące z przed 1.1.1926 r., pokrywają gminy, z których ci ubodzy pochodzą, a to w myśl rozporządzenia b. Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dn. 18/30 lipca 1855 r. (Dz. Przep. Adm. Król. Polsk. Wydział Spraw Wewnętrznych i Duch. Część III. t. 1 str. 423).

Interpretacja § 25 rozporządzenia o placach

Pytanie: Kol. A. Żyżkiewicz z Wiśniowca, powołując się na okólnik Min. Spr. Wewn. Nr. 97 z r. b. w sprawie sposobu wykonania postanowień § 25, ustęp 3, rozp. Prez. Rzplitej z dn. 30.12.1924 r., zapytuje, czy wspomniany okólnik nie daje mu podstawy do żądania przywrócenia mu XI grupy uposażenia, którą miał w chwili wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 30.12.1924 r., a którą — w związku z rozporządzeniem — obniżono mu do grupy XII.

Odpowiedź: Okólnik ministerjalny nie zmienił nic w dotychczasowym stanie prawnym, który istnieje na podstawie ustępu 3 § 25 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 30.12.1924 r., rozwiniętego w rozp. wykon. z dn. 28.3.1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 231). W chwili wejścia w życie rozp. Prez. Rzplitej mógł kolega zatrzymać uposażenie według XI grupy uposażenia tylko pod warunkiem, wymienionym w § 3 przytoczonego wyżej rozporządzenia wykonawczego, t. j. jeżeli kolega przyjęty został przez gm. Wiśniowiec na stałe, zajmował stanowisko etatowe i miał prawo do zaopatrzenia emerytalnego.

Artykuły do Pracownika

prosimy pisać:

1. wyraźnie,
2. z marginesem,
3. tylko po jednej stronie papieru,
4. wyraźnie podpisywać nazwisko lub przybrany pseudonim.

Kronika

Pożyczki na budowę domów dla pracowników powiatowych w Nowogrodzku.

Sejmik nowogrodzki uchwalił udzielić pracownikom biura wydziału powiatowego bezprocentowej pożyczki na budowę domów w wysokości cztero- do pięciomiesięcznej płacy na lat 4. Pożyczkę potrącać się będzie co miesiąc z pensji w ciągu 3 lat, poczynając od 13-go miesiąca od daty otrzymania pożyczki. Kredyt, potrzebny na udzielenie pożyczki, postanowiono wstawić do budżetu na rok 1929/30.

Kurs prowadzenia gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych w Kielcach.

Państwowy Bank Rolny urzęduje w Kielcach w dniach od 18 do 23 listopada r.b., z współudziałem kieleckiego urzędu wojewódzkiego, 6-cio dniowy kurs umiejętności prowadzenia gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych dla rachmistrzów, członków zarządów komisji rewizyjnych i rad gminnych oraz osób, interesujących się pracą w kasach gminnych.

Kurs przeznaczony jest dla słuchaczy z całego województwa kieleckiego i jest bezpłatny.

O udoskonalenie i ujednolicenie pracy w urzędach gminnych woj. wileńskiego. — Odnaczenie inspektora samorz.

Dnia 8 listopada rozpoczął obrady trzydniowy zjazd inspektorów samorządu gminnego woj. wileńskiego. Na obradach wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz w dłuższej przemowie udzielił obradującym inspektorom szczegółowych wskazań, dotyczących sprawnej inspekcji, bliżej się zastanawiając nad udoskonaleniem i ujednoliceniem pracy w urzędach gminnych oraz zachęcając inspektorów do nasilenia tętna pracy społecznej na wsi ku podniesieniu uświadamienia, obywatelności i stanu gospodarczego mieszkańców. Jednocześnie p. wojewoda udekorował p. Eugenjusza Petryszkę, inspektora z pow. dziśnieńskiego, srebrnym krzyżem zasługi, nadanym mu za wybitne wyniki pracy jego na polu samorządowym.

Magistrat radomski zalega z płacami pracownikami.

Magistrat radomski chronicznie zalega z płacami pracownikami. Do 10 listopada nie o pensjach nie było słyhać. Ogronomie to zniechęca i denerwuje pracowników miejskich. Zbliża się zima, trzeba zaopatrzyć się w opał, ciepłą odzież, a tu zamiast wypłacić trzynastkę, magistrat zalega z normalną pensją. Nie dziwilibyśmy się jakimś Koziegiłowom czy Pacanowowi — ale w Radomiu?

Były burmistrz Gdyni i kilku urzędników pod zarzutem nadużyć.

13 listopada r. b. aresztowano w Gdyni byłego prezydenta miasta Krauzego na skutek ujawnionych nadużyć, popełnionych przezeń przy dostawach kostek brukowych i przy wzniesieniu budynków miejskich. Równocześnie aresztowano także b. inżyniera miejskiego Tadeusza Frankowskiego, technika miejskiego Stanisława Janickiego, kontrolera magistratu Stanisława Balickiego i przedstawiciela firmy *Horoch-Radomski w Gdyni* — Aleksandra Radomskiego.

Nowe książki

Żywiec, powiat i miasto, 40 ilustracji w tekście, 8 plansz rotograwjurowych. Okładkę wykonał Władysław Nowotarski. Żywiec 1929. Nakładem rady powiatowej w Żywcu. Str. 29+16+8.

Żywieccyzna, to jedna z najpiękniejszych, najbardziej godnych poznania okolic Polski. Urok krajobrazu beskidzkiego tu się objawił w całej krasie. Zakątek ten zdobył się obecnie na godne wydawnictwo propagandowe w postaci pięknego albumu o powiecie żywieckim i Żywcu. Wprawdzie ciekawy tekst jest nieco za krótki i za pobieżny, ale ilustracje obfite, interesujące, pięknie wykonane w Drukarni Narodowej w Krakowie, ze smakiem rozłożone — zasługują na najwyższą pochwałę. Okładkę zdobi nęcąca oko barwna kopja krajobrazów Nowotarskiego. Całość, bardzo pięknie wydana, dobrze świadczy o rozmachu propagandy turystycznej w żywieckiej radzie powiatowej. Jeśli budząca się dopiero u nas propaganda turystyczna zdobędzie się i w innych powiatach na podobne wydawnictwa, to skutek zapewniony. Przeglądanie tak umiejętnie, tak pięknie wydanych opisów i przewodników, budzi nie tylko u krajoznawcy, lecz w każdym człowieku, odczuwającym piękno przyrody, nieprzerpniętą chęć obejrzenia tych wszystkich cza-
sów na własne oczy.

Nadesłane

Poświęcenie domu gminnego w Lipcach gm. Słupia pow. skierniewickiego.

Dnia 15 października 1929 r. odbyło się uroczyste poświęcenie domu gminnego w Lipcach. Na uroczystość tę przybył zarząd gminy ze swym wójtem Urbanem Krychniakiem, zarząd gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, zarząd kółka rolniczego, zarząd kółka młodzieży wiejskiej oraz wszystkie straże ogniowe w gminie. Z władz powiatowych swą obecnością poświęcenie zaszczylili: starosta powiatowy dr. Jan Łazarz, lekarz powiatowy, dr. Wiktor Łabęcki, komendant powiatowy komisarz Wacław Łaski, naczelnik urzędu skarbowego Piotr Bazak, inspektor szkolny Stanisław Dobrowolski, naczelnik urzędu pocztowego Jan Wasicki, sekretarz wydziału powiatowego Władysław Białowiejski, inspektor samorządu gminnego Aleksander Ryszawy i kierownik oddziału kasowo-rachunkowego Zbigniew Zawadzki. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Józef Kostrzewski w obecności licznie zebranej publiczności, poczem wójt gminy Urban Krychniak odczytał sprawozdanie. Dowiedziano się z niego, że rada gminna 9 sierpnia 1927 r. postanowiła przystąpić do budowy domu i w tym celu skorzystała z uprawnień podatkowych, podnosząc podatek wyrównawczy do 1.50 zł. z hektara W związku z tem w roku 1927/28 przewidziano w budżecie zł. 5.175, w roku 1928/29 zł. 3.900, w roku 1929/30 zł. 5.000, zapomogi zaś z sejmiku skierniewickiego otrzymano zł. 3.000 — razem fundusz na powyższy cel wyniósł 17.075 zł. Dom gminny obejmuje 13 izb, z których przeznaczono dla posterunku policji 5, dla agencji pocztowej 2, dla domu zdrowia 3, na mieszkanie dla komendanta posterunku policji 3. Po poświęceniu odbyła się defilada przed starostą, poczem dokonano zdjęć, aby upamiętnić zbiorowy wysiłek gminy.

Odpowiedzi Redakcji

P. F. Gradoński. Wiersz tak słaby, że zupełnie nie nadaje się do druku. Odradzamy Panu pisanie wierszy. Na przyszłość niech Pan wyraża swe myśli prozą.

P. Komisarz Wł. Gacki w Ostrowi Maz. Prosimy o cierpliwość. *Twierdże Ciemnogród* bezwarunkowo wydrukujemy, ale nieco później. Teraz idzie dłuższy szkic powieściowy, który nam zajmie kilka dobrych odcinków.

Urząd gm. Radziwiłłówka pow. bielskiego. Sprawa wysyłki pisma nie należy do redaktora — przekazaliśmy list administracji. Nie pojmujemy tylko, skąd Urząd przypuszcza tu jakąś złą wolę. Jak można posadzać redakcję czy administrację pisma, że nie życzy sobie tych czy innych przedpłatników? Czyż nie proście przypisać winę poczie lub wogóle przypadkowi? Zawsze cieszymy się, gdy nam przybywają czytelnicy i przedpłatnicy. Tak samo cieszymy się, że Urząd gm. Radziwiłłówka pragnie korzystać z *Pracownika Samorządowego*.

NAKŁADEM

Związku Prac. Adm. Gm. R. P.

WARSZAWA, ŻÓRAWIA № 27. — TEL. 402-20.

Adres telegraficzny: Warszawa „ZEPAGIE“

ukazały się następujące wydawnictwa
które są do nabycia po cenach następujących:

- 1) Podręcznik dla działaczy i urzędów gminnych, zawierający teksty ustaw o ustroju samorządu, oraz wiele innych ustaw, tudzież dział adresowy. B. Weselowski. Wydanie 1923 r. (wyczerpane) Zł. 15.—
- 2) Podręcznik dla urzędów gminnych i magistratów przy załatwianiu czynności, związanych ze służbą wojskową. W. Katuby. Wydanie 1927 r. Zł. 1,50
- 3) Zbiór ustaw i rozporządzeń, dotyczących gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych wraz z uzupełnieniem. R. Lenartowicza, zebrał A. Pacholczyk. Wyd. 1926—27 r. Zł. 5.—
- 4) Zbiór przepisów oraz instrukcja szczegółowa do przeprowadzenia wierzytelności i zobowiązań przedwojennych gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych. R. Lenartowicza i S. Florjanowicza. Wydanie 1926 r. Zł. 2,50
- 5) Ogólne Zasady prawa cywilnego i karnego. St. Łazarewicz. Wydanie 1927 r. Zł. 3.—
- 6) Instrukcja kasowo-rachunkowa dla Związków Komunalnych. Z. Pawlaka. Wydanie 1927 r. Zł. 2,70
- 7) Skarbowość Samorządu Terytorjalnego w Polsce, zbiór obowiązujących przepisów. M. Porawskiego i innych. Wydanie 1927 r. Zł. 12.—
W oprawie płóciennej Zł. 14.—
- 8) Samorząd Wojewódzki — streszczenie wykładów, wygłoszonych przez d-ra Salonia na Studium Administracji Komunalnej przy Wydziale Nauk Politycznych i Społecznych W. W. P. Wydanie 1927 r. Zł. 1,50
- 9) Samorząd miejski — streszczenie wykładów, wygłoszonych przez d-ra Rudolfa Sikorskiego na Studium Administracji Komunalnej przy Wydziale Nauk Politycznych i Społecznych W. W. P. Wydanie 1928 r. Zł. 3.—
- 10) Tablica do obliczenia odsetek, w okresach półmiesięcznych. W. Ludkiewicza. Wydanie 1928 r. Zł. 4.—
- 11) Zasady rachunkowości komunalnej—podręcznik dla rachmistrzów samorządowych. Z. Pawlaka. Wydanie 1928 r. Zł. 5.—
- 12) Samorząd Gmin Wiejskich w Woj. Kresowych. S. Pastuszyńskiego. Wydanie 1928 r. Zł. 2,50
- 13) Prawo Łowieckie — Dr. W. Kałuskiego Zł. 2.—
- 14) Instrukcja o postępowaniu administracyjnym dla urzędów gminnych i magistratów. Wydanie 1928 r. Zł. 1.—
- 15) Obowiązki i prawa służbowe soltysa, S. Szczepańskiego. Wydanie 1929 r. Zł. 0,30
- 16) Dekret o utworzeniu Rad gminnych na obszarze b. Królestwa Kongresowego i instrukcja dla tych rad, oraz regulamin dla komisji gminnych. Wydanie 1929 r. Zł. 0,75
- 17) Instrukcja szczegółowa kasowo-rachunkowa dla gmin wiejskich. Wydanie 1928 r. Zł. 1,70
- 18) Zagadnienia ekonomiki komunalnej. W. L. Biegelelsena. Wydanie 1929 r. Zł. 8.—
- 19) Księga pamiątkowa Związku Pracowników Administracji Gminnej R. P. 1913 — 1928 r. w ozdobnej oprawie Zł. 10.—
- 20) Postępowanie administracyjne. Podręcznik systematyczny z dołączeniem tekstu obowiązującego rozporządzenia, oraz wzorów podań i załatwień. Dr. W. Kałuskiego. Zł. 5.—
- 21) Podstawowe zasady prawa karnego obowiązującego w b. zaborze rosyjskim. K. Jamontta Zł. 1,50

W komisowej sprzedaży:

- 1) Materiałne i formalne prawo wodne po znowelizowaniu z wzorami postępowania opracował Alfred Neuman naczelnik Wydziału administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie, stron 43. Zł. 2.—
- 2) Kartoteka w biurowości władz, urzędów państwowych i samorządowych, uproszczenie i usprawnienie kancelarii opracował Antoni Robaczewski naczelnik Wydziału Ogólnego w Min. Spr. Wewn., stron 72 Zł. 4.—
- 3) Problem ulepszenia dróg gruntowych opracował b. naczelnik Wydziału w Min. Spr. Wewn., stron 83 Zł. 2,50
- 4) Opieka społeczna, zbiór ustaw i rozporządzeń z wyjaśnieniami i komentarzami, opracowali: Dr. Stanisław Grocholski i Edward Chwałewik, stron 731 Zł. 12.—
W oprawie kartonowej Zł. 13,50

URZĄD GMINY ŁACHEWSKIEJ

POW. LUNINIECKIEGO

ogłasza

KONKURS

na obsadzenie stanowiska
GMINNEGO FELCZERA
WETERYNARJI
(kierownika ambulatorjum), z
poborami 200 zł. miesięcznie.

Oferty z odpisami świadectw
nadsyłać do Urzędu
gminnego w ter-
minie do 15
grudnia
1929
r.

POMOCNIK BIUROWY

WÓJTOWSTWA

poszukuje odpowiedniej posady.

Posiada trzyletnią praktykę, odbyłą w biurze komisariatu obw. w Śremie, oraz w wójtostwie w Książu.

Laskawe zawiadomienia proszę kierować do Związku Pracowników Administracji Gminnej R. P.

WARSZAWA, ul. ŻÓRAWIA Nr. 27.

STEMPLE I PIECZĘCIE

kauczukowe i metalowe

SOLIDNIE

i SZYBKO

WYKONANE

NAJTANIEJ

NABYC

MOŻNA

w Składnicy Związku Prac. Adm. Gminnej

WARSZAWA, UL. ŻÓRAWIA Nr. 27,

Telefon 402-20.

2205. 19951/11/21

URZĄD GMINY RZEKUŃ
pow. OSTROŁĘCKIEGO
woj. BIAŁOSTOCKIEGO

niniejszem ogłasza

KONKURS

na budowę rzeźni i wszystkich urządzeń niezbęd-
nych do uboju zwierząt, przy stacji kolejowej
Ostrołęka oraz na sfinansowanie tej
budowy wzamian za odstąpienie
prawa do eksploatacji rze-
źni na termin, który zo-
 stanie określony
u m o w ą.

Termin składania ofert upływa z dniem 30 listo-
pada 1929 roku. Wszystkie niezbędne
informacje udziela Urząd
Gminy na żąda-
nie.

Sekretarz
(—) Rogulski

Wójt Gminy Rzekuń
(—) Pieczyński

Ważne dla lekarzy weterynarii i oglądaczy mięsa

Stosownie do rozporządzenia Ministra Rol-
nictwa z dn. 29.I.1929 r. (Dz. U. R. P. 32/29
poz. 305) Składnica Związku przygotowała po-
trzebne druki do urzędowego badania zwierząt
rzeźnych i mięsa.

1. Dziennik badania co do włośni, wzór
Nr. 6.

2. Dziennik urzędowego badania zwierząt
rzeźnych i mięsa przez oglądacza, wzór Nr. 19.

3. Dziennik urzędowego badania zwierząt
rzeźnych i mięsa przez lekarza weterynarii,
wzór Nr. 20.

4. Wykaz kwartalny zwierząt, poddanych
urzędowemu badaniu (pocztówki), wzór Nr. 21.

5. Zestawienie wyników urzędowego ba-
dania zwierząt rzeźnych i mięsa przez ogląda-
cza, wzór Nr. 22

W zamówieniach należy koniecznie podać
Nr. wzoru.

Zamówienia należy kierować do Składni-
cy Zw. Pracowników Adm. Gm., Warszawa,
ul. Żórawia 27, telefon 402-20.

SKŁADNICA

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI GMINNEJ RZ. P.

WARSZAWA, ŻÓRAWIA 27, TEL. 402-20.

Adres telegraficzny WARSZAWA „ZEPAGIE“.

jest najtańszem źródłem zakupu

POSIADA NA SKŁADZIE:

KSIEGI RACHUNKOWE, dostosowane do wymagań
ostatniego rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych
i Ministra Skarbu — dla wszystkich Związków Komunal-
nych (gmin, miast i powiatów) oraz wszelkie księgi
i druki, używane przez urzędy gminne, magistraty, kasy
gminne pożyczkowo-oszczędnościowe, dozory szkolne,
urzędy stanu cywilnego i gminy wyznaniowe żydowskie.

PAPIER I WSZELKIE MATERJAŁY PIŚMIENNE PO CENACH FABRYCZNYCH.

ZAMÓWIENIA WYSYŁA ZA ZALICZENIEM POCZTOWEM BARDZO SZYBKO.

RACHUNKI PONAD ZŁ. 50 WYSYŁA BEZ DOLICZANIA KOSZTÓW PRZESYŁKI.